

REPUBLIKA

Krwawe zajścia pod Warszawą.

Tłum podburzonych chłopów znatakował policję, która zmuszona została do użycia broni.

3 osoby zabite, kilka rannych.

Warszawa, 12 lipca. Jadów pod Warszawą, już od dłuższego czasu był terenem ustawicznych tarc na tle pobieranej od wieśniaków przez miejscowy magistrat opłaty targowej. — Opłata ta, zresztą minimalna, stała się solą w oku żywiolów wyrotowych, które zorganizowały całą akcję, podlegającą chłopów do nieuiszczania opłat targowych.

Wczoraj, o godzinie 3 popoł., po ukończonym już jarmarku, gdy wieśniacy powoli rozjeżdżali się do domów, na jeden z wozów, wskoczył jakiś agitator i począł podburzać tłum chłopów do czynnego wystąpienia przeciw opłatom targowym.

Ponieważ przemówienie agitatora było utrzymane w tonie zdecydowanie podburzającym i nosiło wszelkie cechy wystąpienia antypaństwowego, dyżurujący na jarmarku posterunkowy, Adamski, chciał aresztować agitatora.

Wtedy stała się rzecz niezwykła. — Oto osobnik ten dał nurka w tłum, a na policjanta posypał się grad kamieni, ciosów orczykami i kłonicami.

Alarm katowanego ściągnął na miejsce wypadku pomoc, składającą się z kilkunastu policjantów z podkomisarzem Perkowskim na czele.

Tłum bynajmniej nie spieszył się widokiem nadbiegających policjantów, a przeciwnie, podlegany przez ukrytych

agitatorów, zasypał policję kamieniami. Biegający na przedzie podkomisarz Perkowski został zwalony z nóg ciosem kłonicy.

Ze strony tłumu padły w kierunku policji strzały!

Widząc, że sytuacja zaognia się coraz bardziej, policja oddała salwę w powietrze.

Tłum się nie cofał, a natomiast nacierał coraz bardziej. Padła druga salwa. Tym razem w tłum, który dał się naprzód, co chwila wznosząc złowrogie okrzyki.

W czasie strzelaniny zabity został Józef Tocicki, gospodarz ze wsi Przy-

Cztery osoby zostały ciężko ranne. Przewiezione do szpitala, dwie z nich zmarły.

Są to: Antoni Kurowski, mieszkaniec wsi Książki i Jan Siewiński, ze wsi Boraki. — W szpitalu także umieszczono ciężko rannego policjanta Adamskiego.

Podczas strzelaniny na miejscu był obecny także starosta radzyński p. Morawski.

Do Jadowa wyjechał naczelnik bezpieczeństwa p. Makowski i naczelnik wojew. urzędu śledczego podinspektor Chmaj, którzy osobiście prowadzą dochodzenie.

Przeprowadzono szereg aresztowań.

Porozumienie państw europejskich,

które nastąpiło w Lozannie, przyczyni się do podniesienia dobrobytu gospodarczego i usunięcia tarc politycznych.

Wielka mowa Mac Donalda w Izbie Gmin.

London, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin otwarte zostało przy szczególnie wypełnionej publiczności sali, która przybyła dla wysłuchania oświadczenia Mac Donalda z konferencji w Lozannie.

Mac Donald uważa, że konferencja w Lozannie i jej rezultaty mogą doprowadzić do uregulowania tych zagadnień, związanych z reperacjami, które dzisiaj zawiadają w rozwoju gospodarczym.

Wszystkie trudności ekonomiczne powstały skutkiem wojny, a tak długo, jak trwały reperacje, niemożliwym jest całkowicie podniesienie dobrobytu gospodarczego. Dopóki nie nastąpi ono w Rzeczy, stanowiącej ważny czynnik gospodarczy świata, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas.

Gdzie — oświadczył Mac Donald — zaszlibyśmy, gdyby nie Lozanna. Mac Donald ośmiesza dalej twierdzenie, że świat mógłby czekać do przyszłego marca dla zawarcia porozumienia. Sytuacja jest taka, mówił Mac Donald: Niemcy

placili reperacje, ale tylko reperacje. — Francja, Anglja i inne kraje placiły długie wojenne i pobierały również długie wojenne. Ameryka zaś przyjmowała spłaty długów. Każda z trzech grup wzbraniała się oczywiście traktowania swych zobowiązań w ten sposób, by je wzajemnie wyrównać. Pierwszym zadaniem konferencji było znalezienie sposobu na zbliżenie tych trzech stron.

Mac Donald dalej oświadczył, że porusza tu kwestję b. drażliwą dla Stan. Zjedn. Nie może potępiać Ameryki za stanowisko zajęte w tej sprawie. O ile mu jest wiadomem, nie przyjęła ona dotychczas żadnych zobowiązań i nie dała żadnych wskazań, na jakiej podstawie go towa byłaby układać się z nami. Pragnę tu jaknajjaśniej przedstawić, że cały projekt lozański polegał na usunięciu we-

wewnętrznych trudności w Europie i przyjęciu tych propozycji, które narody reprezentowane w Europie, uważały za podstawowe i możliwe do przyjęcia.

W dalszym ciągu Mac Donald oświadczył, że pragnie jaknajjaśniej przedstawić porozumienie lozańskie.

Artykuł pierwszy porozumienia — mówił Mac Donald — skreśla reperacje. Jeżeli jakiegokolwiek z państw pragnie doprowadzić do dobrobytu gospodarczego w Europie, musi dążyć do wyrwania zła z korzeniem. Stało się to w Lozannie. Jeżeli Europa chce rozwiązać zagadnienia gospodarcze i finansowe — musi również rozwiązać zagadnienia polityczne. Rzesza musi być wciągnięta w krąg normalnych stosunków międzynarodowych, a głos Niemiec musi być wysłuchany tak, jak głosy innych, gdy są poważne, a odrzucone, gdy niemi nie są.

Lozanna — kończył Mac Donald — co stwierdzam z zadowoleniem, zbliżyła nas do Francji, zbliżyła Francję do Niemiec, a Niemcy i Francję zbliżyła do nas.

Ameryka nie zredukuje wierzitelności wojennych.

Nowy Jork, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent New York Times z Waszyngtonu donosi, że w kongresie wznaga się opozycja przeciwko jakiegokolwiek zmianie układów Stanów Zjednoczonych z państwami dłużniczymi w sprawie długów wojennych.

Senator Smoot miał się wyrazić: „Europa przekroczyła granice przyzwoitości i drzwi do wszelkich rewizji są zamknięte. Stanom Zjednoczonym uczyniono międzynarodowy afront”.

London, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Agencja Reutersa została oficjalnie upoważniona do zaprzeczenia wiadomości, jakoby zawarto ze Stanami Zjednoczonymi układ, dotyczący skreślenia długów wojennych.

Kiedy nastąpi ratyfikacja umów lozańskich?

Berlin, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Kwestja ratyfikacji umów lozańskich jest w dalszym ciągu rozważana przez niemiecką opinię publiczną.

W niektórych kołach podkreślają, że w razie nieratyfikowania umów przez jakiegoś z państw, które ją opracowały, musiałyby wejść ponownie w życie plan Younga.

W związku z temi rozważaniami w

kołach rządowych wskazuje się na publiczne oświadczenie Mac Donalda, złożone w Lozannie, iż w wypadku nieratyfikowania umów lozańskich całe zagadnienie musiałoby omówić na nowo, jednakże punktem wyjścia musiałoby być zawsze porozumienie, osiągnięte w Lozannie.

Nie może być zatem mowy o jakichkolwiek możliwościach obowiązywania planu Younga.

Katastrofalne skutki powodzi na Węgrzech.

Budapeszt, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Na skutek oberwania się chmury, zostały zalane domy niżej położone. Szereg zabudowań zawaliło się.

W centrali telefonów uległo zniszczeniu 5 kabli. Przeszło 600 numerów telefonicznych zostało unieruchomionych. — W Pester Zebet woda zalała baraki. W Kispest 60 domów stoi pod wodą.

Koło Lilafured zeslizgnął się wóz z wycieczkowiczami do rowu. Dwie osoby zginęły, 4 odniosły ciężkie rany.

Marsz bezrobotnych na Insbruck.

Wiedeń, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Z Insbrucku donoszą, iż znaczna liczba bezrobotnych z okolic Innu rozpoczęła marsz na Insbruck, zdążając tam pieszo, samochodami i kolejami.

Celem tego ruchu było zorganizowanie w Insbrucku, wspólnie z miejscowymi bezrobotnymi manifestacji.

Oddziałom policyjnym udało się przeszkodzić marszowi na Insbruck.

Król obuwia Bata zginął w katastrofie lotniczej na Morawach

Wiedeń, 12 lipca.

Dziś o godz. 7 rano zginął w katastrofie samolotowej dyktator na europejskim rynku szewskim Tomasz Bata.

Katastrofa nastąpiła na wysokości 700 metrów w pobliżu Zlina na Morawach. Tomasz Bata wystartował ze swego lotniska prywatnego, położonego na tyłach pałacu w Ostrikowicach. Z nieustalonej przyczyny samolot spadł i roztrzaskał się doszczętnie.

Pilot poniósł śmierć na miejscu. Bata żył jeszcze przez kilka minut, lecz zmarł w karetce przed przywiezieniem go do szpitala.

Wiadomość o śmierci multimilionera wywołała w Zlinie i okolicy wrażenie przynębiające. W wielkich zakładach przemysłowych w Ostrikowicach wstrzymano pracę. Wiadomość o śmierci założyciela była podana przez syreny fabryczne.

Wybuch na okręcie 2 marynarzy zabitych

Ateny, 12 lipca.

Podczas ćwiczeń floty greckiej w ostrym strzelaniu do ruchomych celów na otwartym morzu na kontrtorpedowcu „Panther” eksplodował przed wczesnie pocisk w momencie zakładania go do działa. Dwóch marynarzy poniosło śmierć na miejscu, czterech odniosło ciężkie rany.

Deficyt budżetowy w Czechosłowacji

Praga, 12 lipca.

Senat przyjął zamknięcie budżetu państwa za rok 1930, który dał po raz pierwszy od roku 1925 deficyt, pokryty z zapasów skarbowych. W czasie dyskusji wskazywano szereg pozycji, idących w setki milionów a pochodzących z wydatków niekoniecznych. Potępiano również gospodarkę przedsiębiorstw państwowych, jako nieprzeważającą handlowo i dającą częstokroć niedobór zamiast zysku.

55 budynków splonęło pod Miława

Miława, 12 lipca.

We wsi Podkraiewo w majątku Stanisława Goszczyńskiego wybuchł pożar a podsycany silnym wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania i pomimo usilnej akcji ratunkowej 8 oddziałów straży ogniowej, przybyłej z okolicy, splonęło 55 budynków.

Oprócz domów spaliło się kilkadziesiąt sztuk bydła i drobiu.

Maeterlinck hrabią?

Bruksela, 12 lipca.

Znakomity pisarz Maurycy Maeterlinck otrzyma w najbliższym czasie tytuł hrabiowski.

W Belgii od szeregu lat wybitni przedstawiciele nauki i sztuki otrzymują tytuły szlacheckie.

Sprawa nadania tytułu hrabiowskiego Maeterlinckowi jest już definitywnie zdecydowana na wyraźne życzenie króla, który w ten sposób chce wyróżnić najwybitniejszego z żyjących pisarzy belgijskich.

Wyrok w procesie Mikulskiego i towarzyszy

Gdynia, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj zapadł wyrok w głośnym procesie o nadużycia przy budowie gmachu poczty polskiej w Gdyni.

Przedsiębiorca budowlany, Mikulski, skazany został na 4 lata i 8 miesięcy ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na 4 lata, Kotliński na 5 lat i 8 miesięcy ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw na 4 lata, De Larme na 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw na lat 3, inżynier Graczyński na 2 lata i sześć miesięcy więzienia, oraz 120 zł. grzywny.

Wiedeń, 12 lipca.

Tomasz Bata urodził się w roku 1876 jako syn ubogiego szewca w Zlinie. Terminował w warsztacie swego ojca, a w r. 1894, po dojściu do pełnoletności założył własny skromny warsztat, za oszczędzone pieniądze.

Niezwykły zapal do techniki sprawił że młody Bata nie mógł poprzestać na ręcznej fabrykacji obuwia, lecz marzył o zmechanizowaniu produkcji. Dowiedziawszy się z dzienników, iż jedna z fabryk lipskich wypuściła maszynę do szycia obuwia, wyjechał niezwłocznie do Niemiec i czas dłuższy studjował postępy techniki szewskiej.

W r. 1904 Bata zakłada w Ostrikowicach niewielką fabrykę, w której praca ręczna jest częściowo zastąpiona przez pracę maszynową. Wszystko to jednak nie wystarczało ambitnemu przedsiębiorcy. Bata dobrawszy sobie do towarzyszy kilku najzdolniejszych współpracowników wyjeżdża z nimi do Stanów Zjed. by zapoznać się z fabryką obuwia na wielką skalę. Pracuje jako zwykły robotnik, nie zdradzając własnego incognito. Owocem tych wysiłków jest powstanie w Ostrikowicach olbrzymich zakładów przemysłowych, które wstrząsnęły rynkiem szewskim w całej Europie.

Oddziały przymusowej pracy.

Nowy dekret w Rzeszy.

Berlin, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi prasa hugenbergowska, projekt dekretu o służbie w oddziałach przymusowej pracy opracowany będzie jeszcze przed wyjazdem von Papena do Neudeck.

Podczas audjencji, u prezydenta Hindenburga kanclerz Papen zreferuje również sprawę dekretu, aby po swoim powrocie do Berlina mógł zlecić ogłoszenie dekretu.

Berlin, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Oddawna przygotowany projekt służby w oddziałach robót przymusowych wszedł dzisiaj na porządek dzienny obrad gabinetu. Stanowi on środek zainteresowania opinii publicznej.

Właściwe światło na sprawę, objęta wspomnianym projektem, rzuca oświadczenie komisarza do kontroli cen, Gerdelera, zawarte w przemówieniu, wygłoszonym wczoraj w auli uniwersytetu.

Do oddziałów pracy przymusowej rekrutować się będzie ochotników i nie tylko bezrobotnych, lecz również pracujących, przeważnie młodzież w wieku od lat 18 do 25. W przyszłości do administracji publicznej przyjmować się będzie tylko tych mężczyzn, którzy odbyli służbę w oddziałach.

Oddziały dzielić się będą na trzy grupy: na obozy zamknięte (pewnego rodzaju małe spółnoty), otwarte i lokalne.

Oddziały robót przymusowych będą przeznaczone wyłącznie do prac, związanych z użytecznością publiczną, z wykluczeniem robót, które mogłyby być wykonywane w normalnym procesie gospodarczym

Sytuacja w Belgji

opanowana przez wojsko i żandarmerję.

Bruksela, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sytuacja w okęgach objętych przez strejk, została zupełnie opanowana przez wojsko i żandarmerję.

Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu. Wszyscy wybitniejsi działacze komunistyczni zostali uwięzieni. Po ulicach krążą liczne patrole wojskowe i auta pancerne, z karabinami maszynowymi. Te ostatnie sieją wśród przechodniów i demonstrantów panikę.

W Charleroi komuniści napadli na pluton żandarmerji, który użył do roz-

pedzenia napastników karabinu maszynowego.

W jednej z miejscowości, w której mieści się elektrownia rozdzielcza, komuniści przygotowali zbiorowy napad na elektrownię, zamierzając zdemolować ją jej urządzeń.

Dla osłony elektrowni skierowano batalion 13 p. p., który okopał się na do-raznie utworzonych dokoła elektrowni pozycjach i otoczył się drutami kolczastymi.

Nad okęgami, objętymi strejkami, krążą nieprzerwanie samoloty.

Straszliwa eksplozja ropy

24 osoby zabite — statek poszedł na dno.

Winnipeg, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Montrealu donoszą o strasznym wybuchu ropy, skutkiem którego zginęło 24 osób.

Powodem katastrofy był wybuch w cysternach tankiera Cymbeline, stojącego w suchym doku. Eksplozja rozdarła

ściany statku i pałaca się ropa zaczęła się wylewać. Siła dalszych wybuchów rozerwała ściany doku i statek runął w wodę.

Wśród ofiar najwięcej jest robotników portowych, trzech strażaków, w tym szef straży pożarnej Montrealu, Raoul Gauthier. Zginęło też kilku marynarzy.

Walka z klęską pożarów.

Ankieta ministerstwa spraw wewnętrznych.

Warszawa, 12 lipca.

Dowiadujemy się, że ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu ustawy o ochronie przeciw pożarom i w tym celu, pragnąc skompletować materiały do tej pracy, zarządziło ankietę, którą przeprowadzi delegat ministerstwa, radca Mieczysław Ines przy współudziale delegatów poszczególnych województw.

Dla szczegółowego zbadania spraw pożarnictwa, ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewódów ażeby zwołali wspólną konferencję reprezentantów miejscowego, powiatowego i miejskiego samorządu terytorjalnego, delegatów Państw. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, wojewódzkiego (a wedle swe-

go uznania, także miejscowego powiatowego) inspektora pożarnictwa, reprezentantów zawodowej straży pożarnej, (dowódców lub ich zastępców), straży pożarnych fabrycznych, kopalnianych i innych, o ile są takie, oraz przedstawiciela przemysłu kominarskiego.

Ponadto pożądanym jest udział w ankiecie znawców pożarnictwa osób, które wybitnie zasłużyły się około walki z klęską pożarów, oraz reprezentantów znaczniejszych firm (o ile są takie), które wytwarzają lub mogą łatwo przystosować się do wytwarzania narzędzi, sprzętu i środków przeciwpożarowych, (ślikawek zwyczajnych, silnikowych, gaśnic, węży i t. p.).

Ankieta odbyła się już we Lwowie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu.

Podróże polskich okrętów transatlantyckich

Warszawa, 12 lipca.

W dniu 7 b. m. okręt „Kościuszko” wypłynął z New Yorku, do Halifaxu zaś przybył w dniu 9 b. m., poczem udał się w dalszą drogę do Gdyni. Okręt ten zabrał z New Yorku i Halifaxu łącznie 570 pasażerów, wśród których znajduje się wycieczka Związku Narodowego Polskiego z U. S. A. pod przewodnictwem p. Franka Głowy i p. Męczynskiej. Poza-tem na liście pasażerów widnieje nazwisko radycy finansowego ambasady polskiej w Waszyngtonie, Andrzeja ks. Sapięhy.

Okręt „Kościuszki”, który przybywa do Gdyni w dniu 19-ym b. m., pozostanie w tym porcie do dnia 23 lipca r. b., t. j. do daty odjazdu z wycieczką turystyczną „na plaże morskie”, zorganizowaną przez Polski Związek Turystyczny w Krakowie wespół z Linją Gdynia—Ameryka.

Okręt „Polonia” przybył do Gdyni w dniu 11-ym b. m., przywoząc 481 pasażerów, pocztę i ładunki towarowe. W Gdyni pozostanie on przez dni kilka, poczem odpłynie w dniu 16-ym b. m. z wycieczką na „Fiordy Norwegji”.

Porządek dzienny

Konferencji w Ottawie.

Londyn, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Ottawy donoszą, że rząd kanadyjski ogłosił prowizoryczny porządek dzienny konferencji ottawskiej.

Porządek ten rozbitý jest na trzy główne rozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy sprawy ogólnego handlu i polityki taryfowej oraz zarządzeń, które mogłyby pomóc handlowi wewnątrz imperium. Drugi rozdział dotyczy spraw monetarnych i finansowych, zaś trzeci rozdział dotyczy spraw rokowań o traktaty handlowe.

W pierwszym rozdziale głównym punktem są kwestje uznania wzajemnych ulg taryfowych wewnątrz imperium brytyjskiego oraz kwestja stosunku do obcych państw na tle tych ulg i preferencyj celnych.

Uniwersytet berliński znów zamknięty.

Berlin, 12 lipca.

Dziś w południe, doszło na uniwersytecie berlińskim do bójki między narodowymi socjalistami, a studentami republikańskimi.

Wobec tego uniwersytet został ponownie zamknięty.

Gdańsk obniżył

stopę dyskontową.

Gdańsk, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Bank Gdański obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 5 na 4 proc. i stopę lombardową z 6 na 5 proc.

Posterunkowy policji

przejechany przez pociąg

Lublin, 12 lipca.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na stacji kolejowej w Lublinie.

Około godz. 7-ej wieczorem posterunkowy Jan Pawłowski, będąc w obchodzie przed torem kolejowym, został nagle porwany przez pociąg, idący z tytu w kierunku Chełma.

Lokomotywa odcięła nieszczęśliwemu Pawłowskiemu rękę i nogę i zmasakrowała całe ciało.

Tragicznie zmarły osłerościł żonę i troje dzieci.

Chłopiec zasypany żywcem

Łuck, 12 lipca.

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Dolny Nowosad na Wołyniu, ofiarą którego padł 10-letni Wasyl Tereszczuk. Chłopiec bawił się w piasku pod wzgórzem, niedaleko rodziców, którzy razem z nim przybyli w to miejsce.

Nagle zszalał się odłam ściany piaskowej, zasypany całkowicie chłopca. Gdy rodzice rzucili się natychmiast do wygrzebywania dziecka, znalezione już tylko okropnie zniekształcone zwłoki.

Z 269 miliardów -- 3 marki.

W dzień przed uroczystym podpisaniem traktatu lozańskie obchodził Edward Herriot sześćdziesiąt rocznicę swych urodzin. Dnia tego otrzymał z Niemiec anonimowy list, w którym znajdowała się obligacja skarbu niemieckiego na 5 miliardów marek, a więc o dwa miliardy więcej, niż uroda w Lozannie wyznaczyła Niemcom do zapłaty... Tylko, że ta przesłana Herriotowi 5-ciu miliardowa obligacja pochodziła z... czasów inflacyjnych i jest zupełnie bezwartościowa. Do obligacji była dołączona karteczka z napisem: „Proszę zaliczyć na rachunek reparacji...”

Ktoś poprostu postanowił zakpić sobie z pięciu mocarstw wierzycielskich i niejako symbolicznie zaznaczyć, że również i te 3 miliardy marek, które w Lozannie zostały określone jako dług niemiecki, nie mają żadnej realnej wartości.

Zresztą figiel anonimowego żartownisia niemieckiego został nazajutrz po podpisaniu traktatu lozańskie, potwierdzony przez osobistość, której oświadczenie jest chyba w obecnych stosunkach, panujących w Rzeszy, najbardziej miarodajne. Bo już w niedzielę — pamiętamy, że v. Papen w sobotę podpisał w Lozannie umowę — zebrał w Berlinie dokola siebie Adolf Hitler 13 tysięcy słuchaczy i oświadczył im:

— **Traktat lozański, który obciąża naród niemiecki 3 miliardami marek, po pół roku nie będzie wart więcej niż trzy marki.**

A że to oświadczenie wodza nacjonalizmu niemieckiego, dysponującego 10 milionami głosów w Niemczech, nie jest rzucone na wiatr, a zawiera konkretną i realną zapowiedź — świadczy historia ostatnich 10 lat, dzieje wyniszczenia przez Niemcy systematycznego i stopniowego obniżenia ich zobowiązań międzynarodowych.

Jak wyglądała pierwotnie suma zobowiązań niemieckich, która ostatecznie stopniała do 3 miliardów marek, a zdaniem Hitlera za pół roku nie będzie warta ani 3 marki?

W roku 1921 na konferencji w Boulogne pierwotnie ustalono, że suma odszkodowań, jaką Niemcy mają zapłacić wynosi 269 miliardów marek, w złocie. Trzy miliardy rocznie mieli Niemcy zapłacić w pierwszych 5 latach, 6 miliardów rocznie w następnym pięcioletciu, a od roku 1931 począwszy przez kilkadziesiąt lat po 7 miliardów rocznie.

W rok potem, w Paryżu, nastąpiła pierwsza obniżka odszkodowań niemieckich. Zamiast 269 miliardów marek mieli Niemcy zapłacić 226 miliardów. Przez pierwszych dziesięć lat po dwa, trzy, cztery i pięć miliardów, a od roku 1932 po 6 miliardów rocznie..

W trzy miesiące potem komisja reparacyjna znowu zastosowała bardzo poważną obniżkę. Zobowiązania niemieckie określono na 132 miliardy, a więc zmniejszono je o 96 miliardów marek. Roczna rata została ustalona na 2 miliardy, a pobierać ją mieli wierzyciele przez nałożenie aresztu na 26 procent sum, które należały się Niemcom zagranicą za dostarczone towary.

Lecz i ten układ okazał się nawskroś iluzoryczny, nie miał w praktyce żadnego znaczenia.

Plan Dawesa do połowy zmniejszył zobowiązania niemieckie — zamiast 2 miliardów rocznie kazano Niemcom płacić tylko miliard. Tyle przez pierwsze 4 lata, potem zaś mieli rocznie płacić 2 i pół miljarda. Gdy upłynęły te 4 lata doszło do obalenia planu Dawesa, a miejsce jego zajął plan Younga. Rata

roczna niemiecka z 2 i pół miljarda została obniżona na miliard i 700 milionów marek.

Z 7 miliardów rocznie doszli Niemcy do jednej czwartej tej liczby...

I w tej chwili rozpoczęła się w Niemczech „gra na bankruta”. Coraz częściej i coraz głośniej poczęły Niemcy wykazywać, że „nie mogą płacić”, a od 2 lat, wyzyskując coraz bardziej pogłębiający się światowy kryzys gospodarczy, domagać się „coup d'epoque” — jak to określają Francuzi — wymazania gąbką ich zobowiązań międzynarodowych.

Historia tych ostatnich lat i tych zabiegów niemieckich jest znana. Do hasła „nie możemy płacić” przystąpiło hitlerowskie: „nie chcemy płacić”. Wie-

ryzycielom grożono, że jeśli nie zdecydują się na ustępstwa, to Hitler wznieci w Europie pożogę wojenną, w której spłona wartości kulturalne i materialne świata.

Teror niemiecki, idący dwoma torami: politycznym i finansowym, a więc widmem wojny i groźbą bankructwa, przybierał coraz bardziej na intensywności, aż doszło do Lozanny, do tych 3 miliardów marek zamiast 269, które pierwotnie były ustalone jako sumę odszkodowań niemieckich.

W świetle ostatnich słów Hitlera te 3 miliardy niebawem będą warte... 3 marki.

Gdyby przynajmniej za cenę tych 266, Niemcy dawali ręką, że ustąpią ich knowania polityczne i że naprawdę

przystąpią na serio do wielkiego dzieła współpracy nad odbudową gospodarczą Europy!

Tej ręką jednak wcale nie dają. Przeciwnie: ton ich prasy — już po podpisaniu raktatu lozańskie — wskazuje, że dopiero teraz rozpoczną całą parę atak na ironie politycznym, zmierzający przede wszystkim do przekreślenia klauzul Traktatu Wersalskiego.

Z 269 miliardów w złocie doprowadzi swe długi reparacyjne do wartości... 3 marek. Ale swe apetyty polityczne z 3 marek wyolbrzymiają do — miliardów. Mają szczerzy zamiar miliardów tych użyć na... zbrojenia.

I z tem musi się Europa liczyć!

Prace w łonie rządu odbywają się nadal, mimo wyjazdu premiera Prystora.

Warszawa, 12 lipca.

(F) Z powodu wyjazdu premiera Al. Prystora na wycozasy urlopowe miały być rzekomo przerwane wszystkie prace rządu.

Wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Aczkolwiek rozpoczęły się urlopy polityczne, tem nie mniej czynności rządowe zajęte są pracami nad kilkoma aktualnymi poważnymi zagadnieniami.

Przedewszystkiem mają być ostatecznie uchwalone dekrety rolnicze. Pra-

wdopodobnie posiedzenie rady ministrów zwołane będzie pod przewodnictwem wiceprezjera Zawadzkiego. Poza tem w ministerstwie przemysłu i handlu trwają intensywne prace nad reorganizacją w przemyśle hutniczym, naftowym, węglowym.

Poza tem rząd zajmuje się międzynarodowymi sprawami rolniczymi oraz zagadnieniami finansowymi. O zawieszeniu więc prac rządu z powodu feryj politycznych nie może być mowy.

Echa sądu doraźnego przeciw zabójcom s. p. Gettera.

Warszawa, 12 lipca.

Wkrótce ma wpłynąć do sądu sprawa przeciwko przesowi, Rajmundowi Jaworowskiemu.

Proces wytacza rodzina s. p. Eugenjusza Gettera, zabitego przez Sobieraja i Szmida.

Będzie to sprawa o symboliczną złotówkę z tytułu strat moralnych rodziny Gettera.

Podstawą do wytoczenia sprawy ma być list Gettera, napisany przed śmiercią do prezesa Jaworowskiego. W liście tym Getter obarczył odpowiedzialnością prezesa Jaworowskiego, jako partyjnego zwierzchnika robotników rzeźni, za to, co moze się wydarzyć z jego osobą w rzeźni.

Jak slychać — rodzinie chodzi mniej o satysfakcję — jak o przesłuchanie świadków, którzyby wydali inną opinię o Getterze, niż uczynili to świadkowie obrony w procesie Sobieraja i Szmida.

Sprawę ma wnieść adw. Rudziński, z którego polecenia cały proces w sądzie doraźnym stenografowany był przez dwie maszynistki.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że obrońcy skazanych Sobieraja i Szmida, mają nadzieję, że uda się im uzyskać rewizję procesu.

W czasie ostatniej wizyty adw. Hofmola-Ostrowskiego w więzieniu, skazany Sobieraj dostał ataku epileptycznego.

Votum ufności dla Herriota uchwalili izba deputowanych.

Paryż, 12 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Po całonocnych, ożywionych debatach nad projektami rządowymi, zabrał głos Herriot, apelując do Izby, aby uchwaliła pożyteczne dla kraju ustawy nawet za cenę niepopularności. Rząd — jak oświadczył Herriot — gotów jest wziąć niepopularność tę na swoje barki.

Dalej przemawiał Leon Blum, wyrażając głębokie ubolewanie z powodu zmian, jakie zaszły w ciągu niespełna

dwóch miesięcy, od chwili wyborów, we wzajemnem ustosunkowaniu się stronnictw, czego wyrazem jest odsunięcie się radykalno-społecznych od socjalistów.

Zkolei przemówił Flandin, francuski minister finansów.

O godz. 11 min. 5 przewodniczący Izby oświadczył, iż rząd stawia kwestję zaufania.

Na 586 głosujących, rząd otrzymał 385 głosów, przeciw rządowi padło 201

W Niemczech wstrzymano wypłatę czynszów mieszkaniowych obcokrajowym właścicielom domów.

Jednym z groźnych następstw wydanego niedawno, a mianowicie w dniu 23 maja b. r. dekretu o walucie zagranicznej, jest w Niemczech wstrzymanie wypłaty czynszów w domach, które stanowią własność obcokrajowców, wzgl. osób zamieszkałych zagranicą.

Wypłata ta nastąpić może mianowicie tylko w tym wypadku, jeżeli czynsz nie przekracza kwoty 200 mk. miesięcznie, a w każdym innym wypadku, obcokrajowy właściciel domu musi uzyskać zezwolenie władzy skarbowej na pobieranie czynszu.

W tym względzie niema różnicy, czy wypłata następuje do rąk obcokrajowca,

czy też do rąk jej pełnomocnika-zarządcy, mieszkającego w kraju.

W ten sposób obecny rząd kanc. Papena częściowo realizuje projekty fiskalne Hitlera. Wiadomo jest bowiem, że za równo w Berlinie, jak i w innych miastach niemieckich, bardzo znaczna ilość domów jest własnością obywateli obcych państw.

W zrozumieniu dekretu obcokrajowcem jest w tym wypadku każdy, kto nie mieszka w Niemczech, bez względu na narodowość, a więc nawet Niemiec urodzony w Niemczech, jeżeli np. stał się jego miejscem pobytu jest w tej chwili Amsterdam, Paryż, Łódź lub Warszawa itd.

Prowokacyjne okrzyki Niemców na cześć Hitlera w Królewskiej Hucie

Król Huta, 12 lipca.

W dniu wczorajszym odbywała się w restauracji rzeźni miejskiej w Król. Hucie zabawa taneczna z okazji 30-letniego istnienia bractwa czeladników rzeźniczych i wędliniarskich.

Zabawa rozpoczęła się popołudniu. Kiedy goście mocno sobie podpiłi, dyrektor firmy „Bacon” z Król. Huty, Jan Arendt, począł wznosić okrzyki na cześć Hitlera. Okrzyk jego podchwyciło kilku jeszcze Niemców, znajdujących się na sali, a mianowicie Franciszek Alberczak z Orzegowa, Antoni Mondry z Król. Huty, bracia Paweł i Eryk Wagner z Katowic, August Wagner z Król. Huty, oraz niejaki Halama z Katowic.

Polacy, znajdujący się na sali, donieśli o prowokacyjnem wystąpieniu Niemców policji, która aresztowała Arendta oraz wraz z nim Alberczaka i Eryka Wagnera. Arendt, prowadzony do komiserjatu, wznosił dalej okrzyk „Heil, Hitler!” i jeszcze się wygrażał eskortującemu go komisarzowi policji, że postara się go usunąć ze stanowiska.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Arendt podejrzany jest o zorganizowanie jacełek hitlerowskich na terenie Górnego Śląska, które w swoim czasie wywiesiły w Imielinie i Słomianowicach słynne odezwy, wzywające do mordowania „goroli”.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wydział śledczy w Królewskiej Hucie.

Posłowie „Labour Party” w Moskwie

Moskwa, 12 lipca.

Do Moskwy przybyło w charakterze turystów kilku wybitnych polityków z Labour Party z b. w. ceministrem spraw zagranicznych Daltonem i b. w. ceministrem Lawrence'em

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
ul. Al. Kościuszki 53,
tel. 246-10.
Godziny przyjęć 6-7.

Sprzedaj i zakup dewiz i walut krajowych papierów procentowych

Kantor wymiany LEON LEBSON,
Plotkowska 69, tel. 236-96.

RADJOPROGRAM**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”**

SRODA, dnia 13-go lipca 1932 r.
 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wiochy Mariackiej w Krakowie.
 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
 12.20—12.40: Przerwa.
 12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy.
 12.45—14.10: Płyty gramofonowe, Tr. z W-wy.
 14.10—15.40: Przerwa.
 15.40—16.05: 1) Pogadanka dla dzieci starszych p. t. „Coraz szybciej” — W. Frenkla
 2) Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Potworek”, wygl. p. Ewa Ostachiewicz.
 16.05—16.35: Płyty gramofonowe.
 16.35—16.40: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
 16.40—17.00: „Lipiec 1917 rok w Polsce” — wygl. dr. Wacław Lipiński.
 17.00—18.00: Koncert popularny w wyk. malej ork. pod dyr. K. Wilkomirskiego.
 18.00—18.20: „Polowanie i połowy ryb w Japonii” — wygl. dr. Jan Fryling.
 18.20—19.15: Muzyka lekka z kawiarni hotelu Europejskiego. Orkiestra Wiesława Wilkowskiego.
 19.15—19.35: Rozmaitości.
 19.35—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. Transmisja z Warszawy.
 19.45—20.00: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny, repertuar teatrów.
 20.00—20.35: Transmisja koncertu chóru Eryana ze Lwowa.
 20.35—20.50: Kwadrans literacki — Recytacje poezji francusko-polskiej przy akomp. muzyki (Audycja poświęcona świętu francuskiemu zwycięzcy Bastylli) — p. Henryk Szatkowski wygłosi: „Dotychczas o tem marze”, St. Wasylewskiego. „Rozbita czara” Sully Prudhomme’a w tłum. Hajoty, „Sonet” — Musset’a w tłum. Słonimskiego i „Poniatowski” — Beranger’a.
 20.50—21.50: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej z udziałem L. Ursteina (akomp).
 21.50—21.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
 21.55—22.00: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
 22.00—22.25: Muzyka taneczna.
 22.25—22.40: Płyty gramofonowe.
 22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
 22.50—23.30: Muzyka taneczna, Tr. z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.30. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
 20.00. FRANKFURT (Sztutgart). „Pelleas i Mesalinda”, opera Debussy’ego.
 20.30. BUDAPESZT. Koncert symfon.
 20.45. PARYŻ. „Harmonie”, słuchowisko Duvernois.
 20.45. RZYM. „Poliuto”, opera Donizetti’ego.
 21.10. WROCŁAW. „Das Märchen vom kleinem Opich”, sztuka Freda Herfelda, muzyka Edmunda Eyslera.

Święto Francji

i 15-lecie utworzenia armii polskiej we Francji.

Przed 15 laty tworzyliśmy na ziemi francuskiej armię polską, w szeregach których stanęli Polacy ze wszystkich zakątków świata!

Krew żołnierza polskiego, przelana na polach Szampanji i Wogezach była jednym z najświeższych ogniw braterstwa broni polsko-francuskiego.

Federacja Związków b. Obrońców Ojczyzny chce upamiętnić tę historyczną chwilę przez zorganizowanie na cześć weteranów b. armii polskiej we Francji uroczystości o następującym programie:

Dnia 13 lipca o godz. 19-iej capstrzyk orkiestry wojskowej, policyjnej i Straży Ogniowej i pochód przed Konsulat francuski.

Dnia 14 lipca o godz. 10-iej rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa d-ra W. Tymienieckiego.

Dnia 17 lipca o godz. 13-iej uroczysta Akademia w sali Rady Miejskiej, na której prócz części artystycznej przemawiać będzie inicjator armii polskiej we Francji, chłuba polskiego piśmiennictwa historycznego p. Wacław Gąsiorowski.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów wzywa wszystkie Koła do wzięcia udziału w święcie narodowym Francji, połączonym z 15-leciem utworzenia armii polskiej we Francji.

Zbiórka w dniu 13 lipca o godz. 18.30 przy ul. Piotrkowskiej 111, skład wszystkie związki byłych wojskowych udadzą się pod konsulatem francuskim.

Dnia 14 lipca o godzinie 9.30 zbiórka przed Katedrą.
 Obecność wszystkich obowiązkowa.

Program dzisiejszych wyścigów na torze w Rudzie Pabjanickiej

Dzisiejsze wyścigi konne zapowiadają się szczególnie ciekawie, już chociażby ze względu na bardzo liczne zgłoszenia koni do wszystkich gonitw. Również program wyścigów jest różnorodny i bogaty, tak że nie należy wątpić, iż napływ publiczności i obroty przygrze będą b. znaczne.

Szczegółowy program przedstawia się tak następuje:

GONITWA PIERWSZA.

Nagroda 2.100 zł. Dystans ok. 2.400 mtr.
 1) Irrawadi og. J. i H. Strzeżmińskiego.
 2) Chapeau Bas. og. W. Bobińskiego.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1.800 zł. Dystans ok. 1.300 mtr.
 1) Dri - Dri og. st. „Bartoszówka”,
 2) Litka kl. B. Brzezińskiego,
 3) Szarża kl. st. „Ktery-Szepietów”,
 4) Dobra Wróżka kl. L. Schweizera.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1.800 zł. Gonitwa z płotkami. Dystans około 3.200 mtr.
 1) Balsamina kl. J. Rościszewskiego.
 2) Skrobonogi og. C. Bronikowskiego.

3) Hajduk II og. F. Chmielewskiego.
 4) Szeryf og. J. hr. Alwensleben-Schönbon.
 5) Rebus og. L. Schweizera.
 6) Centaur og. A. Królekiewicza.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1.300 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.
 1) Tuberosa kl. st. „Bobowna”,
 2) Harriman og. W. Bobińskiego,
 3) Bohater II og. Z. Studzińskiego,
 4) Agryppa og. A. Mieczkowskiego,
 5) Wisienka kl. S. hr. Mielżyńskiego,
 6) Irish Star kl. st. „Ktery-Szepietów”,
 7) Krach II og. Grono ofic. 10 pułk. Ułanów.

GONITWA PIĄTA.

Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3.000 mtr. Nagroda 1.000 zł.
 1) Emir og. S. Bronikowskiego.
 2) Harry Langder og. Grona ofic.
 2. D. A. K.,
 3) Bakarar og. Z. Cierpińskiego,
 4) Co mi Dasz og. Z. Dobieckiego,
 5) Jagienka kl. A. Lipskiego,
 6) Grzybek Pierwszy og. J. Bukowieckiej,
 7) Rama II kl. Z. Studzińskiego,
 8) Marengo og. I. hr. Mielżyńskiego,
 9) Balsamina kl. J. Rościszewskiego.

GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 1.500 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.
 1) Jontek og. Grona ofic. 1-go pułku Ułanów,
 2) Grałath og. C. Bronikowskiego,
 3) Grisette kl. R. Rogowskiego,
 4) Mameluk og. St. hr. Karzbok-Łąckiego,
 5) Jacht II og. A. Mizerkowskiego.
 6) Figiel II og. L. Schweizera.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 1.500 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.
 1) Jataka kl. A. Tuńskiego,
 2) Irrawadi og. J. i H. Strzeżmińskiego,
 3) Behen og. st. „Łochów”,
 4) Dobra Wróżka kl. L. Schweizera,
 5) Bacarat og. L. Morzyckiego,
 6) Gryf og. st. „Ktery-Szepietów”,
 7) Koncert og. A. Mieczkowskiego.

GONITWA ÓSMA.

Nagroda 1.300 zł. Dystans ok. 2.100 mtr.
 1) Darling II kl. H. hr. Starzeńskiej,
 2) Czuj Duch II og. A. Mieczkowskiego,
 3) Obrona kl. Grona ofic. 1-go pułku Ułan. Krechow.,
 4) Mospan og. st. „Bobownia”,
 5) Crj du Carir kl. L. Dydyńskiego,
 6) Izolana kl. J. Ukraińczyka,
 7) Sara kl. st. „Ktery-Szepietów”,
 8) Harriman og. W. Bobińskiego.

NASZE TYPY.

1) Chapeau Bas,
 2) Dri - Dri — Szarża,
 3) Rebus, — Balsamina, — Skrobonogi,
 4) Wisienka, — Tuberosa, — Harriman,
 5) Bakarar, — Rama II, — Grzybek Pierwszy,
 6) Grisette — Jontek,
 7) Irrawadi, — Koncert, — Bacarat,
 8) Crj du Cocur, — Harriman,
 Sara.

Z wyznaczonych 17, minęły już 2 dni wyścigowe.

Prezesem T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych jest hrabia Komorowski z Warszawy, dzięki organizacji którego T-wo wykazuje żywotną działalność.

Kontrola całego aparatu wyścigowego, jakoteż prezesa nad porządkiem i ładem spoczywa w sprężystych rękach p. Ludwika Piątkowskiego. Bokmacherstwo na torze zanika z dniem każdym, dzięki usilnym staraniom p. J. Kozłowskiego, bezwzględnie wroga bokmacherów.

Gołębie z czerwonymi szarfami fruwały po sali podczas wiecu sjonistycznego

(as). Dnia 6 stycznia r. b. obchodzili sjonisci uroczystość 50-lecia sjonizmu. Na akademie przybyło bardzo wielu zwoleńników tego ruchu. Przybyli również i komuniści, przeważnie młodzież byśrodk swych rówieśników krzawić hasła komunistyczne.

W przeciwieństwie do zwykłych sposobów agitacyjnych, tym razem młodzi komuniści nie próbowali przemawiać, ani nie wnosili okrzyków: nad salą w pewnej chwili zafurkotał gołąb. Nie był to jednak gołąb Sjonu, tylko — Sowiec — u jednej z nóg ptaka wisiała szarfa, a na niej napis, wzywający obecnych, do porzucenia szeregów sjonizmu i wstępowania do partji komunistycznej.

Posterunkowy Bogdański zauważył rychło, iż jacyś młodzieńcy wyrzucają z sali młodego chłopaka. Posterunkowy złapał gołębia i uwoił okładanego z rak porządkawych na sali. Był nim Dawid Helfgot.

Helfgot wskazał na Bernheima, jako

na tego, kto go skłonił do wstąpienia do Z. M. S. zaś Bernheim złożył zeznanie obciążające niejakiego Chaima, ucznia gimnazjum im. ks. Skorupki, który przygotował napisy i był duszą manifestacji gołębiej.

Aresztowano Chaima — był nim Chaim Alter Baran. Z kolei aresztowani zostali pozostali oskarżeni: przed sędzią Jasinowskim zasiadli onegdaj: Ch. A. Baran, Dawid Helfgot, A. Ch. Minc, Sza ma Rotenberg, Ber Bernheim. Wszyscy ci oskarżeni — to chłopcy w wieku lat 15—16.

Baran skazany został na dwa lata, a Bernheim na rok domu poprawy. Trzej nieltni chłopcy poszli do domu: sąd skazał ich na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kar.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

SDOBY**Rozgrywki klubów fabrycznych**

o puchar Pana Prezydenta.

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się rozgrywki klubów fabrycznych w grach sportowych o puchar przechodni ofiarowany przez Pana Prezydenta Mościckiego.

W roku ubiegłym puchar zdobył klub IKP., zaś w roku bieżącym walki zapowiadają się b. ciekawie ze względu na wyrównanie się poziomu.

W rozgrywkach biorą udział wszystkie kluby fabryczne okręgu łódzkiego a mianowicie: IKP., Zjednoczone, Geyer, Wima, Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Kruszeender. Rozgrywane są mecze w koszykówkę i siatkówkę żeńską i męską oraz w hazenę. Poza tem 3 i 4 września odbędą się zawody lekkoatletyczne klubów fabrycznych dla kobiet, zaś 10 i 11 września — dla mężczyzn.

W zawodach lekkoatletycznych w roku ubiegłym w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął zespół Kruszeendera.

Sport, czy bandytyzm

Krwawy mecz w Konstantynowie

W niedzielę został rozegrany w Konstantynowie decydujący o mistrzostwo grupy mecz piłkarski między C-klasowcami: łódzkiego Szternu i Konstantynowskiego Klubu Sportowego.

Mecz, który zakończył się zwycięstwem łódzian w stosunku 2:1, obfitował w b. burzliwe sceny. Już w czasie przerwy fanatyczni zwolennicy KKS-u wkroczyli na boisko i obrzucili kamieniami graczy Szternu i sędziego p. Napierskiego. Po meczu gorszące sceny powtórzyły się, przyczem zostało mocno poturbowanych paru mieszkańców Konstantynowa, zaś dwaj gracze Szternu Safian i Silberberg odnieśli poważne rany.

O całym zajściu policja spisała odpowiedni protokół.

Kobiety trójbój lekkoatletyczny.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Kaliszu kobiecy trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W trójboju wezmą udział najlepsze zawodniczki okręgu z Janowska, Plucinska i Smętkówną na czele. Faworytką do zajęcia pierwszego miejsca jest wszechstronna lekkoatletka pabjanicka Janowska.

Płonący okręt, 100-1
 trumna z żywymi trupami.
 Wstrząsający dramat

== „Ludzie ==
 na posterunku”

W rol. gl.
 Edmund Lowe,
 Mac Clark,
 William Harrigan.

Wkrótce
 w „GRAND-KINIE”

Dźwiękowe

GRAND-KINO

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Potężny, wzruszający dramat

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

„ZA GRZECHY BRATA”

Wstrząsający romans. Próba stałości uczuć, nagrodzone bohaterstwo, podstępna zdrada. W rolach głównych: LOIS MORAN, najśliczsza z aktorek i stuprocentowy HAROLD MURAY.

Nad program tygodnik FOXA taniec z młeczami sport pływacki, mecz futbolowy itp. ostatni senas o godz. 10.20.

Początek o godzinie 6.30.

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona.



LIPIEC
13
ŚRODA

Dziś Małgorzaty P. M.
Jutro Bonawentury

Wschód słońca	3.30
Zachód słońca	19.53
Wschód księżyca	16.13
Zachód księżyca	23.51
Długość dnia	16.24
Ubyło dnia	0.22

Żniwa się rozpoczęły.

Urodzaj tegoroczny jest b. dobry

(i) Panujące od kilku dni upały spowodowały, iż zboże w polu dojrzało już całkowicie i można było rozpocząć żniwa.

Jakoż istotnie wczoraj rozpoczęły się już żniwa w całym okręgu łódzkim. Urodzaj tegoroczny jest bardzo dobry, co pozwala przypuszczać, iż w okresie zimowym ceny nie będą zbyt wysokie.

Rozpoczynający się okres żniw da również pracę i zarobek wielu bezrobotnym, którzy wyruszyli na wieś w poszukiwaniu zajęcia.

Likwidacja strejku w przemyśle dzianym.

(ii) W dniu wczorajszym zlikwidowany został strejk robotników dzianych w Łodzi. Strejk trwał około 10 dni i doprowadził do zaakceptowania przez przemysłowców nowego cennika płac. Umowa jeszcze nie została podpisana, ale wobec pozytywnej odpowiedzi przemysłowców robotnicy w dniu wczorajszym podjęli pracę.

Znów zatrucie mięsem.

6 osób odwieziono do szpitala.

W dniu wczorajszym, przy ulicy Wrześnińskiej 4, miało miejsce zatrucie nieświeżym, względnie pochodzącym z niezdrówego zwierzęcia, mięsem.

W domu tym, zamieszkuje rodzina Szwarców, składająca się z handlarza 38-letniego Fiszla Szwarca, żony jego 34 letniej Łaji oraz 5-ga drobnych dzieci.

Łaja Szwarz, ze względów oszczędnościowych, udała się do jatek przy ulicy Bazarnej, gdzie nabyła po wyjątkowo niskich cenach mięso, które przyrządziła na obiad.

Po spożyciu mięsa, cała rodzina zaścabiła i wszyscy kolejno padli w kurczach.

Fiszel Szwarz wezwał sąsiadów, którzy pośpieszyli zatrutym z pomocą. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka, przewiózł wszystkie 5-ro dzieci w stanie groźnym do szpitala.

Łaję Szwarz przewieziono również w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Fiszel Szwarz pozostawiony został w stanie osłabionym na miejscu.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem ujawnienia nazwiska sprzedawcy trującego mięsa i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dziś, w środę, dnia 13 b. m., od godziny 8-jej rano, rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21, dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I.

Obowiązani są stawić się poborowi zamieszkałym na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów p. p., którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (ul. Pomorska 91).

Życie urzędowe każdego łodzianina

od chwili zjawienia się na świat i aż do zgonu jest dokładnie odtwarzane w kartotece rejestru mieszkańców.

Wszystkie dokumenty będą wydawane w jednym biurze.

(s) Przed kilku dniami donieśliśmy o zakończeniu prac nad ułożeniem rejestru mieszkańców naszego miasta i o korzyściach, jakie z tego tytułu staną się udziałem łodzian. Na tem jednak sprawa ta bynajmniej się nie kończy. Praca w biurze ewidencji ruchu ludności trwa w dalszym ciągu, a zmierza ona do całkowitego uproszczenia wszelkich formalności, związanych z działalnością biura ewidencyjnego.

W związku z tem, ponownie zasięgnęliśmy źródłowych informacji, by zapoznać naszych czytelników z całkowitą organizacją biura i powiadomić, w jaki sposób będą wydawane rozmaite dokumenty.

Na wstępie należy stwierdzić, że obecny system meldunkowy, aczkolwiek został w pewnym stopniu uproszczony, jest jednak dość skomplikowany. Dawniej bowiem wystarczyło tylko przesłać administratorowi domu swój dowód osobisty, by on sam załatwił wszelkie formalności meldunkowe, obecnie natomiast trzeba samemu wypełniać po dwie karty meldunkowe, w razie wyjazdów, przeprowadzek i t. d.

O ile chodzi o samego lokatora, kwestja wypełnienia arkusików meldunkowych nie jest ostatecznie tak bardzo uciążliwa. Ale gdy zmienia się służąca, a to w wielu rodzinach jest na porządku dziennym, sprawa nabiera zgoła innego charakteru. Przeważnie bowiem służące, opuszczając swą posadę, nie chcą, czy też nie mogą wyjawić miejsca nowego swego zamieszkania.

Jest to poniekąd usprawiedliwione, albowiem służąca, po utracie swego stanowiska, nie od razu dostaje inną pracę. Niekiedy upływa kilka dni, a czasem nawet kilka tygodni, nim otrzyma nową pracę. A jednak, w jej karcie meldunkowej należy dokładnie odnotować dokąd się wyprowadziła, a niewypełnienie tej rubryki często stwarza bardzo nieprzyjemne komplikacje.

Z drugiej strony stwierdzić należy, że nowa ustawa meldunkowa przyniosła również duże uproszczenia, co odczuwa się szczególnie obecnie w okresie letnim, gdy bardzo wiele ludzi wyjeżdża na wywczas.

Dawniej należało meldować wyjazd nawet na kilka dni. Obecnie, w wypadku czasowego wyjazdu, a więc na kilka dni czy 2 miesiące, niema obowiązku meldunkowego. **Mężczyźni tylko muszą zgłosić swój wyjazd w biurze wojskopolicyjnym magistratu, poza tem żadne formalności nie są wymagane.**

Sporządzenie rejestru mieszkańców uproszcziło w dalszym ciągu wszelkie czynności związane z ewentualną koniecznością starania się od czasu do czasu o jakieś dokumenty. Niekiedy z tych udogodnień już podaliśmy przed kilku dniami. Obecnie możemy powiadomić naszych czytelników o dalszych udogodnieniach.

A więc nprz. w Łodzi, jak zresztą na terenie całej b. Kongresówki, w myśl obowiązujących przepisów, dla formalnego uznania przez władze ważności małżeństwa, wymagane jest nie tylko religijne świadectwo ślubu, ale t. zw.

akt złączenia,

wystawiany przez władze cywilne. — Uzyskanie takiego aktu złączenia związane było z wielkimi zachodami, albowiem władze domagały się przedstawienia całego szeregu dokumentów. Każdy z tych dokumentów otrzymywało się w innym urzędzie, trzeba więc było kilkakrotnie wnosić podanie, chodzić od biura do biura, tracić czas, narażać się na koszty. Dla wielu ludzi było to zbyt absorbujące i jak wykazały dane, **około 20 proc. małżeństw zadawało się jedynie formalnością religijną przy zawieraniu ślubu.**

Oczywista, początkowo nie odgrywało to żadnej roli, gdy jednak trzeba było otrzymać jakikolwiek dokument, wychodziło na jaw, że świadectwo religijne nie wystarcza, że małżeństwo to traktowane jest jak konkubinaty, a dzieci zrodzone z tego małżeństwa, uważane są za nieślubne i muszą nosić nazwisko matki.

Tak samo przy staraniach o otrzymanie dowodu osobistego, poświadczenia obywatelstwa i t. d., trzeba było tygodniami wydeptywać wszystkie komisariaty, biura i urzędy państwowe i miejskie.

Rejestr mieszkańców usunął te wszystkie niedomagania całkowicie.

Cóż to jest ten rejestr? Składa się on z kartoteki i olbrzymiego archiwum. Każdy mieszkaniec posiadać będzie w archiwum

własną teczkę,

w której zgromadzone będą wszystkie dokumenty, dotyczące jego osoby. Do tej teki dostarczone będą przez biura meldunkowe wykazy o każdorazowym wyjeździe i przyjeździe. Urząd stanu cywilnego dostarczy do tej teki metryki urodzenia, metryki ślubu — w razie zawarcia małżeństwa — i metryki zgonu w razie śmierci i t. d. i t. d.

Jednym słowem, w teczce tej odtworzone będzie

całe urzędowe życie mieszkańca Łodzi, od chwili ujrzenia przez niego światła dziennego, aż do chwili zgonu. Gdy tylko urodzi się jakieś dziecko, natychmiast sporządza się jego teczkę, w której przechowywać się będzie wszystko, co dotyczy jego osoby.

I w ten właśnie sposób unikniemy tułaczki od urzędu do urzędu, albowiem wszystko, co tylko będzie potrzebne do otrzymania jakiegokolwiek dokumentu, znajdować się będzie w teczce mieszkańca. Ten fakt daje dopiero istotne wyobrażenie tych korzyści, jakie przypadły nam wskutek wykonania rozporządzenia o nowej ustawie meldunkowej.

Samobójstwo młodzieńca

Dowiesił się w klatce schodowej.

Wczoraj, około południa, w klatce schodowej domu przy ul. Kątnej 4, znaleziono trupa wisielca, którym okazał się 20-letni Leon Brzozowski, zamieszkały w tymże domu.

Nieszczęśliwego nie zdołano już przywrócić do życia.

Na wieść o samobójczej śmierci Brzozowskiego — jedna z mieszkańek wspomnianego domu, dostała ataku spazmów.

Jak ustaliło dochodzenie — Brzozowski niedawno zaręczył się z p. R., a nawet ogłoszone już zostały zapowiedzi. Ślub miał się odbyć w najbliższą niedzielę.

Rodzina Brzozowskiego bawiła ostatnio na letnisku. Młody człowiek, pozostający bez pracy, oraz nie widząc nadziei uzyskania zajęcia, nie chciał narażać narzeczonej na nędzę. Przed popełnieniem samobójstwa pożegnał się z narzeczoną, oznajmiając jej, iż wyjeżdża w poszukiwaniu pracy i wróci dopiero w sobotę. — Tragedja młodzieńca wywołała wstrząsające wrażenie. (p)

Chleb staniał znacznie,

a mimo to konsumcja spadła w ciągu roku o 40 proc.

(i) Począwszy od dnia wczorajszego, obowiązują w Łodzi nowe ceny chleba, znacznie niższe od dotychczasowych. — Chleb pyłowy, który kosztował 43 grosze za kg., obecnie kosztuje tylko 40 groszy za kg. Chleb razowy, który kosztował 35 groszy, obecnie kosztuje tylko 33 grosze za kg.

Zniżka ta jest wynikiem akcji, jaką prowadził od dłuższego czasu urząd wojewódzki, który stał na stanowisku, że nadmierne ceny pieczywa w obecnym okresie, kiedy wszystkie produkty żywnościowe staniały, nie są niczem usprawiedliwione i uzasadnione.

W najbliższym czasie spodziewana jest również niżka wyrobów pszennych które narazie wykazują mocniejszą tendencję. A po żniwach, nastąpi druga, bardzo poważna redukcja cennika zbożowego i pieczywa.

Charakterystycznym przy tem szczegółem jest, że spożycie chleba maleje w Łodzi stopniowo od dwóch lat. W porównaniu z rokiem 1930, obecna konsumcja chleba w Łodzi jest o 40 proc. mniejsza.

Przyczyna tkwiła właśnie w nadmiernych cenach pieczywa, które uboższa

ludność starała się zastąpić ziemniakami

Podczas bowiem, gdy inne artykuły spożywcze pierwszej potrzeby staniały o 10—20 proc., chleb w Łodzi jest obecnie o 1 grosz tańszy, niż w roku ubiegłym, a ciągle jeszcze o 2 grosze droższy, niż w roku 1930. Zdają sobie z tego doskonale sprawę właściciele piekarni, to też, jak nas poinformowano, dołożą oni wszelkich starań, by jeszcze taniej skalkulować ceny chleba.

Obecnie nastąpiła kolej na **mięso i wędliny.**

Przeciętne ceny tych artykułów są bardzo wysokie i nie odpowiadają dzisiejszej stopie zarobkowej mieszkańców Łodzi. W ciągu miesiąca kwietnia i maja dwukrotnie nastąpiła zwyżka cen mięsa i przetworów mięsnych. W tym okresie było to poniekąd usprawiedliwione, ale obecnie mamy znów mięsa pod dostatkiem, żywiec staniał bardzo, to też dalsze utrzymanie dotychczasowego cennika jest nieusprawiedliwione.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, na którym przeprowadzona będzie dokładna kalkulacja cen mięsa i zaprojektowany będzie nowy cennik.

Spór o 15 milj. złotych.

Znamienne orzeczenie N. T. A. w sprawie odsetek za zwłokę.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony wyrok w sprawie odsetek — karnych, pobieranych przez kasy chorych. Wyrok ten z 13 maja r. b. Rej. 4369-30 ustala, że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości 6 proc., w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 proc. praktykowane przez kasy chorych było bezprawne, gdyż opłaty pobierane przez kasy chorych nie są opłatami ani daninami pobieranymi przez instytucje publiczne i prawno-publiczne, których

dotyczyło rozporządzenie o podwyższeniu odsetek za zwłokę.

Jak wynika ze sprawozdań kas chorych, pobrały one od roku 1924 przeszło 20 milionów złotych odsetek za zwłokę, w tej sumie nieprawnie 15 milionów złotych. Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczenie na poczet należności bieżących odsetek już pobranych przez kasy chorych.

Krynica DR. I. BETTER
ordynuje jak dawniej we wili „KRAKUS“

TEATR MUZYKA SZUKA

TRUPA WILEŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM.
Trupa Wileńska pod kier. M. Mazo wystawia w dalszym ciągu w Teatrze Miejskim ciesząc się wielkim powodzeniem sztukę słynnego pisarza żydowskiego Szaloma Asza p. t. „Onkel Mozes“ z zankomitą artystą Zygmuntem Turkowem w roli tytułowej. Początek o godz. 9-ej wiecz. Ceny biletów od 50 gr. do nabycia w kasie zamawiając teatrów miejskich.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dzisiaj, jutro i pojutrze w Teatrze Letnim w parku Staszica bawi i ekscytuje widzów pełna humoru detektywistyczna sztuka Hoodgea i Percivela „Hau-Hau“ z kapitalnym Michałem Zniaczem w roli tytułowej.

W sobotę sensacyjna farsa, niebawmy sukces scen berlińskich i wiedeńskich „Awantura w raju“. Dawno nie było farsy o tak żywiłowym humorze. W roli głównej, radcy ministerjalnego Dudka Michał Zniacz. pierwszy raz w tym sezonie na scenie Teatru Letniego.

KONCERT SYMFONICZNY ORK. FILH. W HELENOWIE.

W czwartek, dnia 14 lipca o godz. 8.50 wiecz. odbędzie się w bieżącym sezonie I-szy koncert symfoniczny pod batutą zasłużonego Dyr. p. Seweryna Pietruszki.

Biorąc pod uwagę zasługi położone na polu muzycznym w Łodzi przez p. Pietruszkę, jesteśmy przekonani, że koncert wypadnie imponująco pod względem wykonania i repertuaru.

W programie między innymi dane będą: Symfonia G-moll Kalininkowa i „Les Preludes“ Liszta.

Grozi niebezpieczeństwo

wszystkim drzewom na ulicach i w parkach.

(i) Wydział plantacji miejskich otrzymał doniesienie o wielkiej pladze liszek, jaka nawiedziła w roku bieżącym ogrodnictwo. Prawdopodobnie wskutek obfitych deszczów w czerwcu, liszki rozmnożyły się w niezwykłych ilościach.

Na wsi już rozpoczęto walkę z temi szkodnikami, pożerającymi kapustę i inną ogrodnictwo. Obecnie przystępuje się do tej walki na terenie Łodzi. Istnieje bowiem obawa, że w razie zaniedbania tej sprawy, cały drzewostan łódzki pozostanie bez liści.

W dniach najbliższych wszystkie drzewa w parkach i na ulicach opryskane będą t. zw. „trującą zielenią paryską“, która powoduje natychmiastowe zatrucie tych szkodliwych owadów.

POZNAJ SWOJ LOS ŻYCIA

Zamiejscowym próbną analizę horoskop wysyła bezpłatnie, opracowaną przez słynnego MEDIUM wraz z pouczającą broszurą, z której każdy łatwo nauczy się odczytywać sobie lub zainteresowanym wszelkie zawiąkania życiowe każdego człowieka i jego przeznaczenie.

Napisać imię, rok i datę urodzenia. Na kosztą przesyłki zł. 1 (znakami pocztowymi) załączyć. Adres: Marja Bicz, Warszawa, ul. Koszykowa 28, m. 34.

50-1

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem długoletniego członka naszego

T-wa

b. p.

BORYSA EITINGONA

wyrażamy pozostałej Rodzinie głębokie współczucie.

ZARZĄD POGOTOWIA NOCNEGO
Tow. LINAS HACEDEK

50-2

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogin nam zwiłkom

b. p. LEONA SZKURNIKA

składa serdecznie „Bóg Zapłać“

RODZINA

35x2

Grzeczność jest czasem pułapką...

Elegancki, miły pan

poszukiwany jest przez panów z policji.

(g) — Pani przełożona pozwoli, że się przedstawię: Jestem Markiewicz — Bolesław Markiewicz — inżynier.

Młody, przystojny pan, brunet z wąsikami, słusznego wzrostu, elegancko odziany, buchnął panią przełożoną w mankiet z wyszukaną dystynkcją, po czym — gdy go pani przełożona zaprosiła do najlepszego pokoju w całym sierocińcu i sięść kazała, począł:

— Rozwiódłem się, proszę pani przełożonej... (Inżynier westchnął, westchnęła i pani przełożona). Córeczka Marysia 4-letnia dziewczynka o płowych włosach jak len i oczach jak bławatki, została sama bez opieki... (Nowe westchnienia).

Rozmowa potoczyła się gładko. Jak to miło rozmawiać z ludźmi inteligentnymi, jak miło, a jeszcze milej z ludźmi dobrze wychowanymi...

Marysia miała przybyć do Gniazda Sierociego pod Kochanówką nazajutrz. Ten temat został wyczerpany. Potem rozmowny pan inżynier począł poruszać tematy ogólne. Kryzys. Bezrobocie. Zima. Mróz... Od mrozu do węgla był tylko jeden krok.

Pan inżynier ma do czynienia z węglem. A jakże. Gdyby nie było węgla, łoby nie było pary... Nie byłoby i elektryczności. Każdy więc inżynier jest jakby powinowatym węgla. I stosunki z hutami... A jakże... Ceny na węgiel są strasznie wysrubowane. Taka instytucja jak sierociniec, powinna mieć możliwość zakupywania węgla bezpośrednio z kopalni, po cenie 4 złote korzec.

Cztery złote za korzec — przecież to tak bardzo tanio.

Czyby pan inżynier nie była łaskaw postarać się dla biednych sierotek?...

— Ależ z najmiłą chęcią, proszę pani przełożonej, doprawdy z całą bezwzględnością...

„Zadatek zł. 200.— pobrałem w dniu dzisiejszym. Podpis: B. Markiewicz, inż.“

Do dziś niema ani węgla, ani Marysi o włosach i oczach... ani inżyniera.

Pani przełożona zwróciła się do policji.

Podobno ten pan jest wśród tych panów dobrze znany. (g)

SPLENDID „Tragedja na Mont-Blanc“
ceny miejsc na 1 seans
80 gr., zł. 1.— i 1.35
na nast. seanse zł. 1.—, 1.35, 1.60

JEST TYLKO JEDEN SPOŚÓB...

na pozbycie się piegów, wągrów, żółtych plam itp. nieczystości cery! Cel ten osiągnąć można jedynie przez zastosowanie tak wysokowartościowych, opatentowanych na wiedz lekarskiej, środków kosmetycznych, jakimi są mydło i krem Herba. Łączą one przyjemne z pożytecznym. Obok niezwykłej bowiem skuteczności leczniczej, posiadają preparaty Herba niezrównane walory kosmetyczne. Snieżno-białe mydło Herba jest bardzo łagodne o miłym i trwałym zapachu. Dyskretnie perfumowany krem Herba wnika natychmiast w pory, wygładzając każde popękanie i stanowiąc tem samem idealny podkład pod puder. Krem i mydło Herba to rzeczywiście najlepsze i najskuteczniejsze środki kosmetyczne, jakie kiedykolwiek istniały!

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w obozie łódzkich hułców szkolnych.

W uroczym zakątku lasów rawskich nad rzeką Rawką rozbił, jak corocznie — obóz mekkich hułców szkolnych p. w. z Łodzi i terenu Województwa swe namioty. W obozie tym w ubiegłą niedzielę odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik wzniesiony został rękoma młodzieży, przebywającej co roku w obozie w ciągu 2-3 lat. Pomnik stoi w środku budynków obozowych na słizkiej polance, składa się z kamiennego cokółtu, na którym wznosi się wysoki obelisk z ozdobnie wykonaną płaskorzeźbą pierwszego Marszałka Polski.

Na uroczystość niedzielną przybył p. Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz w towarzystwie szeregu wyższych urzędników ministerstwa, do wódca O. K. IV, gen. Małachowski, gen. Mackiewicz, kurator Gadomski, szereg członków zarządu tow. przyjaciół Zw. Strzel., z postem J. Wołczyńskim na czele, przez Kułarski, mjr. Jancarz z Okr. Urz. P. W. i inni.

Po nabożeństwie powitał zebranych gości i junaków z obozu kapitan Habiniak. poczem wszedł na trybunę minister Jędrzejewicz, w mocnym przemówieniu podkreślając rolę, postaci Piłsudskiego i jego ideałów państwowo-twórczych w całokształcie zagadnień wychowawczych dla Państwa i dla młodzieży. Jeden z elewów przemówił w imieniu zebranych setek młodzieży.

Podkreślić należy, że minister Jędrzejewicz okazał abrdzo żywe zainteresowanie dla obozu, oprowadzany przez Komendanta obozu mjr. Kowalskiego, prof. Andysza, mjr. Jancarza — zwiedził cały obóz, podziwiając czystość, jak również naturalną ornamentację poszczególnych terenów obozowych.

Uchwała koła rodziców

przy gimn. im. Elizy Orzeszkowej.

Nadzwyczajne walne zebranie koła rodziców przy gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, które odbyło się dnia 4-go lipca r. b. jednogłośnie uchwaliło niżej podaną rezolucję:

„Nadzw. Walne Zebranie wyraża p. dyrektorze Chrupkowej, swoje uznanie za Jej gorliwą pracę na tak ważnym i odpowiedzialnym stanowisku i zapewnia o swym szczerym żalu z powodu zamierzonego opuszczenia przez nią tej placówki, na której rozwinęła owocną działalność dla dobra powierzonych Jej dzieci i całego społeczeństwa“.

Przewodn. Waln. Zebr. (—) Wajs.
Sekretarz: (—) Grawe.

POWRÓT SZEFA SZTABU O. K. 4.

Powrócił z urlopu i objął urzędowanie Szef Sztabu O.K. 4. ppłk. dypl. Switalski.

UWAGA!

„Express Ilustrowany“ i „Republika“

do nabycia w INOWŁODZU
w sklepie Lewenberga

w TEOFILOWIE na kolonjach i lotniskach
40-1 obok Inowłódza.

Trupa Wileńska w Łodzi.

WUJ MOZES.

Sztuka w 3-ich aktach z prologiem Szaloma Asza w Teatrze Miejskim.

Mieszkańcy dzisiejszych wielkich miast — to przeważnie przybysze z rozmaitych okolic kraju, którzy sami, wzgl. ich ojcowie, wychowywali się i żyli na wsi. Oczywiście, mówimy tu o starszym pokoleniu, które dopiero od lat kilkunastu czy kilkadziesiątu, w poszukiwaniu chleba, czy kariery, wywedrowało w „świat“ z gniazda rodzinnego, bardzo idyllicznego i owianego romantyzmem „dawnych, dobrych czasów“.

Tem „gniazdem“, z którego pochodzi większość żydów nie jest wieś, lecz — miasteczko. W małym miasteczku — Pacanowie czy Pipidówku — urodzili się i wychowywali na łonie patriarchalnej rodziny (pod okiem „powszechnie szanowanego ojca czy dziadka“, który obowiązkowo i tradycyjnie piastował jakąś godność w gminie, wzgl. był uważany przez ogół za „najszlachetniejszego i najmądrzejszego“ obywatela) — prawie wszyscy dzisiejsi mieszkańcy Łodzi, Warszawy, Wilna i Krakowa, od najbogatszych do najbied-

niejszych. Jednym słowem, ta ściślej-szą „ojczyzna“ prawie wszystkich żydów jest jakieś miasteczko, tak, jak dla większości aryjczyków, jest nią — wieś, lub majątek ziemski ojców i dziadków...

Piewcą tego właśnie symbolicznego „Miasteczka“ jest Szalom Asz, znakomity współczesny powieściopisarz i dramaturg, autor dzieła pod tym właśnie tytułem („Miasteczko“), który w literaturze żydowskiej jest jakgdyby odpowiednikiem Reymonta („Chłopi“).

W Teatrze Miejskim odbywają się od kilku dni występy gościnne „trupy wileńskiej“, która wystawiła sztukę Szaloma Asza, a właściwie uscenizowaną jego powieść p. t. „Wuj Mozes“.

Rzecz dzieje się w Nowym Jorku, ale bohaterem sztuki jest — miasteczko Koźmin. Stamtąd bowiem pochodzi właściciel wielkiego shopu — fabryki gotowych ubrań, „wuj Mozes“, który z dalekiego kraju rodzinnego sprowadza do Ameryki wszystkich swoich

ziomków, bliższych i dalszych krewnych, dając im pracę w swoich warsztatach. I w ten sposób tworzy się w „Nowym Świecie“ jakgdyby Hija święta starego, z tą jednakże różnicą, że krewni, koleżdy i przyjaciele „wuja Mozesa“ stają się jego pracownikami, i między nim a „miasteczkiem“ wyrasta mur sprzecznych interesów, wyzysku i zależności...
Pociąga to za sobą szereg konfliktów, aż do strejku włącznie, a potem stary „wuj Mozes“, świadom swej potęgi, zaprzagnął na starość ożenić się z piękną córką jednego ze swych robotników — ziomków i na tem tle toczy się, dość szablonowa w swych akcentach melodramatycznych, akcja.

Mniejsza z tem, jak się to wszystko kończy, wcale zresztą — nie inaczej, niż we wszystkich podobnych sztukach, gdzie bogaty starzec kupuje młodą i biedną dziewczynę... Cała ta historia jest okrutnie banalna, a przede wszystkim w warunkach dzisiejszych nikogo nie interesuje i nie wzrusza...

Sztuka poatem była zagrana dość starannie, aczkolwiek sporo też było błędów inscenizacyjnych i reżyserskich.

A więc: amerykański shop bynajmniej tak nie wygląda. Krawcy w

Ameryce nie operują starami, zardzewiałymi żelazkami, rozgrzewanymi węglem drzewnym, nie siedzą na stołach, jak w miasteczku Koźminie, nie pracują pod schodami, każdy w innym kącie, i wcale nie wyglądają tak, jakgdyby ich wprost z bóżnicy sprowadzili do fabryki...

Tłum zachowuje się na scenie, jak głupie stado: siwe brody źle przylepione do twarzy młodzieńców sprawiają groteskowe wrażenie.

Schody, zajmujące całą scenę, są poprostu dziwołagiem. Zrobiono to chyba poto, żeby można było co chwila wchodzić i schodzić, i w ten sposób podkreślać efekt poszczególnych monologów. Jest to prymitywne i niecelowe.

P. Zygmunt Turkow w roli wuja Mozesa był doskonały. Aktor ten należy jednak do typu solistów, którzy całość spektaklu traktują jedynie jako tło dla siebie. Gdy Turkow był na scenie, nie widzieliśmy nikogo, mimo iż nie brak w zespole dobrych sił. Ale to zjawisko obserwujemy prawie zawsze, gdy w grę wchodzi firmowy „gwiazdor“.

Tak było, tak jest, ale tak być jednak nie powinno. Teatr musi być party na zespole.

Ad. Sz.

NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE

został skazany herszt bandy kaliskiej, Józef Pacholek.

Pozostali dwaj -- na bezterminowe więzienie.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki”).



Józef Pacholek (w masce) herszt bandy skazany na śmierć.

Kalisz, 12 lipca.

(e) Cichy, spokojny Kalisz przeżywał w dniu wczorajszym wielką sensację; pierwszy sąd doraźny od czasu wprowadzenia sądów doraźnych w Polsce.

Na ławie oskarżonych zasiadli trzej bandyci: dwaj bracia Pacholowie i Franciszek Maćkowski. Już o godzinie 8 zrana przed gmachem sądu okręgowego w Alejach Józefiny zbierały się grupki ludzi, chcące przedostać się na salę rozpraw. Wydano jednakże ściśle ograniczoną ilość kart wstępu, wobec czego większość musiała odejść „z kwitkiem”. Mimo to sala sądowa szczerze była wypełniona publicznością, która, nie bacząc na wielki upał, tłoczyła się na ławkach i w przejściach. Na jednej z ławek zasiadła matka oskarżonych Pacholków, zboliała staruszka o wyblakłych, zapłakanych oczach.

O godz. 9 min. 15 sześciu policjantów wprowadza skutych w kajdany oskarżonych. Pierwszy siada 42-letni Józef Pacholek,

Herszt bandy,

o surowej twarzy i zaciętych ustach. Przy nim zajął miejsce na ławie brat jego, 21-letni Kazimierz, o oczach nabrzmiałych od płaczu, wreszcie jako trzeci siada 23-letni Franciszek Maćkowski, syn dozorczy w Kaliszu.

Wśród publiczności, na oddzielnej ławie, widzimy inspektora Noska i komendanta policji powiatowej, Nowaka i kilku oficerów straży granicznej. Ławę obrońców zajęli adwokaci: Wróblewski, Neuman i Andrzejewski. Oskarżał prokurator Gzowski.

O godz. 9 min. 30 wchodzi na salę komplet sądu doraźnego; przewodniczący wiceprezes sądu kaliskiego, Kaczkowski, asesorowie: Wilkomirski, i Łosowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego opis występnych czynów, znanych już naszym czytelnikom z wczorajszego „Expressu”, przewodniczący przystępuje do badania oskarżonego Kazimierza Pacholka.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do brania udziału w bandzie i napadach?

Osk. Kazimierz Pacholek: Tak.

Przewod.: Proszę opowiedzieć, jak to było.

Osk.: Brat kupił rewolwer i powie-dział mi, że będziemy robić napady. No — i poszliśmy... Na ulicy Ciasnej spotkał się posterunkowy Łuczyński, który nas zatrzymał i zapytał, dokąd idziemy. Brat mówił, że niby do domu, potem

wyjął rewolwer i strzelił.

Posterunkowy Łuczyński padł na ziemię.

Oskarżony Kazimierz Pacholek, stając się wybielić siebie, całą winę zwała na swego starszego brata,

który twierdzi, że spotkanie z posterunkowym Łuczyńskim nastąpiło przypadkowo i że wszedł tylko do piekarni, aby ukraść chleb. Kazimierz Pacholek twierdzi jednak inaczej:

— Nie szliśmy po chleb, lecz żeby zastrzelić posterunkowego Łuczyńskiego i zdobyć jego rewolwer!

Brat na brata.

W dalszym ciągu przesłuchiwania przewodniczący zwraca się do Kazimierza Pacholka:

— A jak to było z tym napadem na sklep Topczy przy ul. Nowej?

Osk. Kaz. Pacholek: Brat wszedł najpierw po pół funta cukru i powiedział, że w sklepie nikogo niema. Wówczas weszliśmy, brat wziął pieniądze i kazał wszystkim stanąć przy ścianie.

Przew.: Ile oskarżony otrzymał z tego napadu?

Osk.: 25 złotych.

Przew.: Czy mieliście zamiar dokonać jeszcze innych napadów?

Osk.: Tak, brat chciał jeszcze zabić szofera, by zdobyć taksówkę, a potem jeszcze dwie osoby, by zdobyć więcej pieniędzy.

Drugi oskarżony, Franciszek Maćkowski, przyznaje się również do winy, lecz wyjaśnia, że posiadał rewolwer bębnowy i brał tylko udział w dwóch ostatnich napadach. Nie wie on, kto zabił woźnicę Erlicha na szosie Szczypiorskiej, przypomina sobie tylko, że Józef Pacholek strzelał 6 — 7 razy.

Wreszcie zeznaje

HEZST BANDY JÓZEF PACHOLEK.

Przyznaje się on do winy, lecz kategorycznie zaprzecza niektórym twierdzeniom brata, zwalając na niego winę i twierdząc, że to on strzelał do kupców podczas ostatniego napadu.

Przew.: A dlaczego oskarżony strzelał do posterunkowego Łuczyńskiego?

Osk.: Pewnego dnia na rynku wy-niła bójka między mną, a innym osobnikiem stojącym na rynku. Przeszedł „strażnik” Łuczyński i zaciągnął mnie do komisariatu. Nie chciałem pójść i powiedziałem, że

jeśli mnie poprosi, jak człowiek to pójdę. Wówczas mnie poprosił i poszedłem. Przez niego skazany zostałem na 65 zł. grzywny. Chciałem się więc zemścić, gdy więc spotkałem go na ulicy, strzeliłem do niego, nie chciałem go jednak zabić.

Przew.: A kto strzelał do Jaśniewiczwowej?

Osk.: To brat strzelał. Nie miałem zamiaru nikogo zabijać, z biedy tylko starałem się zdobyć pieniądze — nic więcej.

Przew.: Kto namawiał do zorganizowania bandy i urządzania napadów?

Osk.: Ja i brat. Maćkowskiego dobrałiśmy tylko do ostatnich dwóch napadów.

Przew.: Czy to prawda, że oskarżony chciał dokonać jeszcze napadu na szofera i na kilka innych osób, by zdobyć pieniądze i uciec do Ameryki?

Osk.: Nie, to brat mój wymyślił tę bajkę. Przecież gdybym chciał zdobyć więcej pieniędzy i uciec do Ameryki, to przecież są jeszcze banki, na które można napa-dać.

Następnie zabiera głos przedstawiciel oskarżenia publicznego:

— Po co chcieliście skraść chleb z piekarni?

Osk.: Chciałem sprzedać go w moim sklepiku, który marnie prosperował.

Przek.: Więc w czasie, gdy zaczęliście dokonywać napadów, mieliście jeszcze sklepiki?

Osk.: Tak, ale sklepiki ten nie dawał

wcale dochodów.

Przek.: Ile otrzymaliście naogół pieniędzy po powrocie z Ameryki?

Osk.: Przywoziłem ze sobą około 30 dolarów, potem brat mój, mieszkający w Ameryce, przysłał mi 200 dolarów. Za te pieniądze kupiłem sklepik, a potem rewolwer.

Przek.: Po co oskarżony kupował rewolwer?

Osk.: Bałem się, żeby na mnie ktoś nie napadł, bo wiedzieli, że wróciliśmy z Ameryki.

Z kolei prokurator zwraca się do następnego oskarżonego, Kazimierza Pacholka:

— Kiedyście się ożenili?

Osk.: W kwietniu bież. roku.

Przek.: Czy potrzebne wam były pieniądze na ślub?

Osk.: Nie potrzebowałem na to pieniędzy, gdyż rodzice żony dali mi wszystko.

Na tem kończy się badanie oskarżonych, poczem sąd przystępuje do przesłuchania świadków.

Zeznania świadków.

Na salę wchodzi 29 osób, przeważnie poszkodowanych przez bandytów. Niektóre z nich, na widok oskarżonych, tracą nad sobą panowanie i błędą, trzęsąc się ze strachu, przypomniawszy sobie prawdopodobnie groźne chwile w czasie napadów.

Ze względu na przyznanie się oskarżonych do winy, prokurator zręka się większej ilości świadków. Między innymi zeznaje p. Jaśniewiczwowa, do mieszkania której wtargnęli bandyci. Świadek opowiada:

— Pewnego wieczoru, gdy matka moja, 78-letnia staruszka spała już ktoś zapukał do drzwi. Na pytanie moje, kto tam — odparł jakiś głos, który wydawał mi się znajomy:

„Swój!”

Otworzyłem drzwi. Wówczas do mieszkania wdarło się 2-ch osobników, przy-czem jeden z nich, wyższy, Józef Pacholek, trzymał w ręku rewolwer, drugi zaś jego brat, zamknął drzwi na klucz. Zażądali oni wydania pieniędzy. Gdy wydałam im zawartość sakiewki, Kazimierz Pacholek krzyknął do mnie:

„Cholero, masz więcej pieniędzy!” Matka moja obudziła się w tej chwili i wyszła na korytarz. Bandyci pobiegli za nią. Co się tam działo — nie wiem, lecz w pewnej chwili słyszałam, jak

padło jakieś ciało na ziemię. Wbiegłam więc na korytarz i ujrzałam matkę ma, leżącą bez przytomności na podłodze. Począłem więc całować Józefa Pacholka po rękach błagając go, że jeśli ma Boga w sercu i matkę, niech się zlituje nad tą starą kobietą. W pewnej chwili, gdy jeden z sąsiadów wszedł do mieszkania, bandyci rzucili się do ucieczki, przyciem

Józef Pacholek strzelił do mnie dwukrotnie.

Następnie dłuższe zeznanie przed sądem składa oficer straży granicznej, Bolesław Wróblewski.

który wraz z s. p. Grabowskim jechał do Kalisza w tym czasie, gdy bandyci napadli na drodze na ośmiu kupców. Wróblewski wraz z Grabowskim przyszli z pomocą napadniętym i podczas tej walki Grabowski stracił życie.

Reszta świadków nie wnosi do sprawy nic nowego.

Po przesłuchaniu świadków, adw. Neuman składa w imieniu obrońców wniosek w sprawie przekazania sprawy sądowi zwykłemu. Obrońca powołuje się na to, że oskarżeni zrabowali zaledwie kilkadziesiąt złotych, że nie może być mowy o epidemicznym szerzeniu się zbrodni na terenie Kalisza a pozatem w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, sąd wedle swego uznania może przekazać sprawę są-

łowi zwykłemu, wobec czego obrońca prosi o skorzystanie z tego prawa.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd po krótkiej naradzie ogłasza decyzję, w myśl której

wniosek obrońcy zostaje odrzucony. Po przerwie przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który wygłosił następujące przemówienie:

Mowa prokuratora.

— W sprawie tej nie będziemy zastanawiali się nad psychologią oskarżonych i dowodami ich winy, gdyż oskarżeni sami przyznali się do popełnienia wszystkich zarzucanych im przestępstw. Istnieją jednak tylko pewne sprzeczności co do tego, kto strzelał. Jest to taktyka wszystkich przestępców. Każdy z nich powiada:

— Tak, przyznaje się, ale nie ja strzelałem.

Prokurator w dalszym ciągu swego przemówienia określa rolę każdego z oskarżonych oddzielnie. Józef Pacholek ścigany był przez władze amerykańskie. Przyjechał do Polski z pieniędzmi. W okresie nicomal roku przeszło przez jego ręce około 300 dolarów. Jest to suma, równająca się

czarowniczej pensji sędziego grodzkiego. Trudno więc przypuszczać, że oskarżony dokonywał napadów — jak to mówi — z nędzy, lecz sądzić raczej należy, iż do czynów tych popchnęły go instynkty zbrodnicze. Drugi z oskarżonych, Kazimierz Pacholek, poślubił córkę włodarza, do którego mógł się wszak zwrócić z prośbą o pracę. Jednakże tego nie uczynił, natomiast przystąpił do bandy zbrodniczej. Najokropniejszym czynem oskarżonych jest usiłowanie zabójstwa posterunkowego Łuczyńskiego. Do jakiego zdżyczenia i upodlenia dojść musi człowiek, który chce zabić człowieka po to, aby zdobyć rewolwer, którym ma zamiar zabijać innych ludzi!

W rezultacie swego przemówienia prokurator domaga się kary śmierci dla wszystkich trzech oskarżonych.

Bądźcie miłośni.

Następnie głos zabiera adw. Wróblewski, broniący Józefa Pacholka.

— Pan prokurator mówił — rozpoczyna swe przemówienie adwokat, że nie obchodzi go w tej chwili psychologiczna strona tego procesu. A szkoda bardzo, bo przecież nie sądzimy kawałka drzewa, lecz żywych ludzi. To nie ich wina, panowie sędziowie, stwierdzam na tem miejscu, że

nie będzie nagminności przestępstw, dopóki nie zniknie nagminność nędzy!

Adw. Wróblewski stara się dowiedzieć, że nędra popchnęła Józefa Pacholka do zbrodniczych czynów i że nie zostało udowodnione na przewodzie sądowym, kto właściwie zabił woźnicę Erlicha i Grabowskiego.

— Kara śmierci — kończy swe przemówienie adw. Wróblewski. — nie jest kara, lecz unicestwieniem. Apeluje do was nie jako do przedstawicieli prawa, lecz religii i prosi: „bądźcie miłośni!”

Oskarżeni podczas przemówienia obrońcy są ogromnie wzruszeni, a Kazimierz Pacholek

ociera czapką zapłakane oczy. Również matka oskarżonych nie może się powstrzymać od łez podczas przemówień stron.

Obrońca Kazimierza Pacholka, adw. Neuman, powołuje się na młody wiek swego klienta. W końcu stwierdza:

— Jutro ci ludzie, siedzący na ławie oskarżonych, mogą już nie żyć o tej porze... Czy wraz z nimi złożymy również do grobu mord?! Śmierć oskarżonych (Ciąg dalszy na str. 8-ej).

Jedynym pełnowartościowym środkiem odżywczym jest **Czekolada „PLUTOS“** Mleczna, Witaminowa 1 tabl. 1 złoty

Na śmierć przez powieszenie.

(Dokończenie).

nych tej krzywdy nie wyrówna.

Józef Pacholek w ostatnim słowie, zanosząc się od płaczu, trzyma się uparczywie tezy, wysuniętej przez swego obrońcę, stwierdzając jeszcze raz, że do zbrodniczych czynów pchnęła go nędza.

— Przez całe życie — mówi morderca płaczącym głosem — nie miałem się do kogo przytulić. W sobotę była u mnie żona moja, mówiła, że dziecko moje nie miało od kilku miesięcy ani jednej kropli mleka... Ja tę karę zniosę, ale proszę, aby sąd zaopiekował się biedną moją żoną i dwójgłem dziećmi.

Kazimierz Pacholek błaga w ostatnim słowie sąd o darowanie mu życia, a trzeci oskarżony, proszą o niewinność.

Wyrok.

Sąd udaje się na naradę. O godz. 5-ej po poł. przewodniczący Kaczkowski ogłasza

WYROK, SKAZUJĄCY: JÓZEFA PACHOLKA NA KARĘ ŚMIERCI, KAZIMIERZA PACHOLKA I FRANCISZKA MACKOWSKIEGO — NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIEZIENIE.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Kazimierz Pacholek i Maćkowski, którzy oczekiwali kary śmierci, odetchnęli z ulgą i uśmiechają się radośnie.

Obrońca Józefa Pacholka, adw. Wróblewski, wystosował do Pana Prezydenta Rzplitej następujący telegram:

„DNIA 12 LIPCA JÓZEF PACHOLEK WYROKIEM SĄDU DORAŻNEGO W KALISZU O GODZ. 5-EJ PO POŁ. SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ ŚMIERCI. WRÓCIŁ Z AMERYKI, ZAŁOŻYŁ SKLEP, ZBANKRUTOWAŁ. POZOSTAWIŁ ŻONĘ I DWOJE DZIECI. JEDNO DZIECKO URODZIŁO SIĘ PRZED KILKU DNAMI. OSKARŻONY JEST CZŁOWIEKIEM O NISKIEJ KULTURZE. PRZEDTEM NIE BYŁ KARANY. DO WINY PRYZNAŁ SIĘ. PROSI O ŁASKĘ DAROWANIA MU ŻYCIA. MAM GŁĘBOKIE PRZEKONANIE, ŻE SĄD WYROKUJĄCY PRZYCHYLI SIĘ DO WNIOSKU O ŁASKĘ“.

Łefnie pulowery

artystyczne, wykonane ręcznie na drutach z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW JEDWABU I WELNY, NAJNOWSZE FASONY.

LILY HIRSZMAN

1 — Kilińskiego 14, 2 piętro.

Tomaszów - Mazowiecki

ARESZTOWANIE DWUCH ZWYRODNIALCÓW.

Onegdaj 22-letnia Marja Skoczylas (Projektowa 33) powracając lasem nad Pilicą do domu, napadnięta została przez dwóch nieznaną osobników. Jeden z nich przewrócił dziewczynę na ziemię, chcąc dokonać na niej gwałtu. Dziewczyna broniła się, a widząc że nie da sobie rady z napastnikiem poczęła wzywać po pomocy.

Drugi osobnik trzymał jakoby wartę i nie dopuszczał do miejsca przechodzących tą drogą, którzy słyszeli głos wołający o pomoc. Opornych był pięściami. Niespodziewanie na ratunek dziewczyny przybiegł niejaki Edward Waliszewski, który również słyszał krzyk napadniętej. Na widok niespodziewanego obrońcy, napastnicy pozostawili ofiarę i zbiegli do lasu. Powiadomiona o tem policja wszczęła energiczne poszukiwania, które zostały wkrótce uwieńczone pomyślnym rezultatem. Aresztowano obu napastników są nimi Józef Heleniak, zamieszkały przy ulicy Gustowej 37 i Władysław Pająk (Niewrocka 22).

NIELEGALNIE UPRAWIAŁA FRYZJERSTWO.

Wczoraj pociągnięta została do odpowiedzialności karnej zamieszkała na dworcach kolejowych Apolonja Węglarska za nielegalne uprawianie rzemiosła fryzjerskiego. Pociągnięty został również ojciec jej Władysław, dzierżawca bufetu na dworcach kolejowych, który pozwa-

łał w kuchni bufetu zajmować się córce swej fryzjerstwem.

UJĘCIE DEZERTERÓW.

Wczoraj w czasie przeprowadzenia obławy policyjnej aresztowano dwóch dezertersów Henryka Wioję (Kolejna 46) i Antoniego Wacha (Karpaty 31) którzy pod eskortą przewiezieni zostali do aresztu sądowego.

ECHA ARESZTOWANIA SUTENERA.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu sutenera Pesesa i kochanki jego Flamholcowej oskarżonych o utrzymywanie domu schadzek i wyzysk oraz maltretowanie swoich pensjonariuszek.

Sąd grodzki zastosował jako środek zapobiegawczy areszt Pesesa, aż do czasu złożenia kaucji 300 złotych zaś w stosunku do Flamholcowej — dozór policyjny.

DALSZE ZACHOROWANIA.

Wczoraj władze zdrowia publicznego zanotowały jeszcze dwa wypadki zatrucia trychniną a mianowicie zachorowała niejaka Marta Lesecka i Oto Gusse. Władze bezpieczeństwa publicznego przypuszczają, że więcej zatrucia nie będzie.

400 ZŁOTYCH DAŁA ZBIÓRKA STRAŻY OGNIOWEJ.

Zbiórka na Ochotniczą Straż Ogniową w ubiegłą niedzielę dała 400 złotych komendant Straży za naszym pośrednictwem dziękuje całemu społeczeństwu tomaszowskiemu za złożone ofiary.

Wycieczka morską okrętem „Kościuszko“

do Francji, Anglii i Holandji od 15 do 29 sierpnia b. r.

Ceny od zł. 400.—

3 dni w Paryżu 85 zł.

Informacji udzielają Linia Gdynia — Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 116, tel. 457-47, „Orbis“, Wagons - Lits - Cook, Worms Co. 55x2

Bez zagranicznych paszportów i wiz.

Wycieczka nad morze Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Przygotowania do drugiej wycieczki nad morze, realizowanej przez Ligę Morską i Kolonjalną są w pełnym toku. Zapisy napływają dość licznie ze względu na przypadające w tym czasie, t. j. dnia 31 lipca „Święto Morza“, które będzie miało charakter ogólnopolskiej manifestacji. Program Święta obejmie między innymi: Mszę połową na wybrzeżu, błogosławieństwo portu, morza, floty wojennej, handlowej, rybackiej przez ks. biskupa Okoniewskiego, defiladę pomorskiej

brygady kawalerii przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, przedstawicielami rządu oraz generalicją, pochod uczestników Zjazdu.

Zapisy na trzydniową wycieczkę, której wyjazd nastąpi z Łodzi dnia 28 lipca rb., przyjmują codziennie Sekretariat L. M. i K. (Kilińskiego 169) od godz. 6 do 8 wiecz. do dnia 20-go lipca włącznie. Udział w wycieczce wynosi zł. 70, a dla członków Ligi M. i K. zł. 60.

Kto winien.

Dziwne to miasteczko G-wa. Z pozoru, jak wiele innych w kraju naszym, ale dla nikogo bodaj nie jest tajemnicą, że jest to miasteczko niezwykle.

Znałem je dobrze jeszcze z czasów przedwojennych. Był to jeden z głośniejszych na całe imperium rosyjskie punktów przemytniczych. Upamiętnione zostało nawet w literaturze. Tutaj właśnie, jako drobny urzędnik „tamożni“ (ko mory celnej) brał 1-sze lekcje mądrości życiowej młody Czyczykow, bohater nieśmiertelnej satyry Gogola p. t. „Martwe dusze“. Tędy przeszedł w oczach bohatera „Martwych dusz“ olbrzymi przemyt koronek brukselskich pod podwójnymi kożuszkami wielkiego transportu stada owiec. Tędy szedł przez lat dziesiątki olbrzymi przemyt z zagranicy niemieckiej jedwabów, wstążek, aksamiatów, cygar, okowity. Mieszkańcy miasteczka byli niemal wyłącznie paserami towarów przemyczanych, mieszkańcy wioszek okolicznych — czynnymi przemytnikami.

Przemytowi współczuła i współdziałała ludność tamtejsza, nawet ta, która faktycznie nie korzystała. Za-

wszeć to było przyjemnie pomódz „nabrać“ Moskale. Przemytnik otoczony był niemal aureolą bohaterstwa. Po roku 1904-tym przemytnik stał się niemal zakonspirowanym „towarzyszem“. Przez miasteczko G-wa szły wówczas nie tylko transporty „bibuły“, ale również — rewolwerów, naboju.

Jako młody student przyjeżdżałem tu niejednokrotnie po niebezpieczny „towar“ i niejedną noc spędziłem w dużej chacie przemytnika.

Los historyczny sprawił, że po wielkiej wojnie, gdy „wybuchła“ niepodległa Polska ten właśnie punkt zachował nadal swój charakter graniczny. Tylko kolor słupów granicznych się zmienił: zamiast czarno - żółto białych, odgradzają teraz miasteczko G-wa od granicy pruskiej — słupy biało-czerwone.

Gdy tedy losy zaprowadziły mnie znowu do G-wa, wypytywałem ciekawie ludzi miejscowych o stosunki obecne. Okazuje się, jest tak, jak przypuszczałem zgóry wszystko się zmieniło, ale przemyt pozostał.

— Tradycje przemytnicze zakorzenione są tu zbyt głęboko — mówił oby-

watel miejscowy, dobrze obznajomiony ze stosunkami miejscowymi. — Proszę pomyśleć tylko miasteczko nasze jest niezmiennym punktem granicznym od czasu Kongresu Wiedeńskiego. Dorasta już piąte pokolenie przemytników. Bo to idzie zwykle z ojca na syna.

No, ale teraz — nalegałem — czyż ludność nie rozumie, że przemytnictwem szkodzi własnemu państwu, własnemu Skarbowi Polskiemu?

— Ba, możeby i zrozumiała, gdyby nie fatalny przykład zgóry?

— Jakiż zgóry?

— No, od inteligencji naszej, od całego niemal t. zw. oświeconego ogółu.

— Czyż pomaga przemytnikom, jak za moskiewskich czasów? Może i nie pomaga, ale i nie przeszkadza. Nikt nie odda w ręce władzom skarbowym lub straży granicznej przemytników.

A przytem, ten nasz fatalny nałóg uwielbienia dla wszystkiego, co cudzoziemskie, co z zagranicy! Przemytnik wie i widzi, że wszyscy „leca“ na pruskie cygara, na rosyjskie rzekomo tytoń i papierosy. Tylko im daj, a zapłacą cenę trzykrotnie wyższą nawet, niż za lepsze w istocie wyroby krajowe.

Milczeliśmy chwilę pogrążeni obaj w niewesołych rozmyślaniach.

Latem fak, jak nigdy..

wymaga skóra szczególnie troskliwej pielęgnacji. Wydzielający się pod wpływem słońca i upału pot zmieszany z kurzem jest dla naskórka twarzy co tyle niebezpieczny, że zatyka pory, co powoduje powstanie wągrów, piegów, liszaji i innych nieczystości cery. Zaradzić temu jest bardzo łatwo: należy codziennie używać niezrównane mydło i krem Herba, jedynie te bowiem preparaty zawierają tak skutecznie działające ekstrakty ziół leczniczych. Mydło Herba szybko i niezawodnie usuwa wszelkie nieczystości cery — jest ono specjalnie spreparowane dla wrażliwego naskórka twarzy. Krem Herba zaś stanowi idealne uzupełnienie tej pielęgnacji: odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwałą podkład pod puder na cały dzień. Do nabycia w drogeriach i perfumeriach już od Zł. 0.90. 60x1

ZNOW TYLKO U WYTRZYCA.

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy do kogoś uśmiecha się szczęście, nie opuszcza go ono już przez długi okres czasu. Podobne zjawisko można zaobserwować podczas wszystkich ciągnięć obecnej loterii państwowej.

Już od pierwszej klasy począwszy, na graczy, kupujących losy w słynnej kolekturze Kurta Wytrzyca przy ul. Piotrkowskiej 141, pożył się złoty deszcz fortuny.

Tłumy ludzi śpieszą tam, by zaopatrzyć się w szczęśliwe losy, by znaleźć się w jednym szeregu z tymi, do których już uśmiechnęła się fortuna. Los Kurta Wytrzyca — to pewna wygrana, ten fakt stał się już dla wszystkich oczywistym.

I z tego względu, jeśli ktoś pragnie wygrać, jeśli w obecnych czasach kryzysu chce podreperować swe finanse, śpieszy do kolektury przy ul. Piotrkowskiej 141. Tam się nie zawiedzie. Losy Wytrzyca przyniosą mu wygraną i dobrobyt.

WYCIECZKA „BIEGIEM WISŁY“.

Organizowana przez Zyd. T-wo Krajoznawcze w Polsce, Oddz. w Łodzi, 10-dniowa wycieczka statkiem „Biegiem Wisły“, wyruszająca dnia 31 lipca rb., wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno ze względu na atrakcyjność podróży drogą wodną, jak i na tanią wycieczkę, dostępną dla wszystkich.

Stołeczne m. Warszawa, malowniczy Płock, stary Włocławek, słynny zaklę kąpielowy Ciechocinek, stary gród Toruń, bogaty w zabytki Gdańsk, kąpielisko morskie Sopoty oraz imponujący ewym rozrostem port polski — Gdynia i półwysep Hel — oto punkty, które dadzą wycieczającym różnorodność wrażeń. Trzydniowy odpoczynek w Karwi nad Bałtykiem, położonej w sąsiedztwie lasów i posiadającej najpiękniejszą plażę, zakończy tę wysoce interesującą wycieczkę.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat T-wo, Włoczańska 35, codziennie od godz. 20 do 23 prócz sobót i niedziel.

OFIARA.

Zamiast nekrologu z pow. śmierci b. p. B. Eitingona, składa na Dom Sie-rot, Północna 38 Efim Itkin, 20 zł.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tak, proszę pana — podjął po chwili mój rozmówca. Niema co oczu zamykać, ludność nadgraniczna jest w znacznej części zdemoralizowana, podatna wszelkim wpływom najgorszym. Przemytnik, który na władze polskie patrzy jak na swoich wrogów osobistych, może jutro stać się szpiegiem, agentem komuny lub bandytą.

— Któż winien temu?

— A któż inny, jak nie snob pustogłowy, który z tak rozkosznym uśmiechem częstuje swego przyjaciela — papierosem „prawdziwie rosyjskim“ albo: „cygarkiem“ prosto z Prus? Rozmaici gogusie w zaprasowanych porteczkach i o rozłupanych a pustych główkach nie mogą zrozumieć, że pieniądźmi, które płacą za przemyczane papierosy lub cygara dorabiają wrogów, szkodzą państwu własnemu, a więc i sobie samym.

— Dziwne to — dodał jeszcze mój rozmówca — na wszelkiego rodzaju przestępców istnieją kary, tylko tacy szkodnicy, którzy faktycznie są większymi przestępcami od przemytników i paserów są zupełnie bezkarni, zarówno wobec rządu, jak i w oczach opinii publicznej.

— Może niezawsze tak będzie: — po cieszałyśmy się obaj. Es.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Skutki Lozanny.

Cyfra odszkodowań, nieokreślona w traktacie wersalskim, oznaczona została po raz pierwszy w maju 1921 roku w „Ultimatum interallie a l'Allemagne en matiere de reparations” na 138 miliardów marek. Po szamotanii przez lat 11, po planach Dawesa i Younga — pakt lozański uchyla explicito postanowienia o reparacjach traktatu wersalskiego i ustala sumę odszkodowań na 3 miliardy. Jakże pocieszenie mała kwota w porównaniu z tym ogromem ciężaru, jaki był ustalony w roku 1921! Jakże mała jest ta kwota nawet w porównaniu z cyfrą niedawno jeszcze ustaloną w planie Younga — tj. 38 miliardów mk.

Jak wiadomo — kwota 3 miliardów ma być skomercjalizowana w postaci bonów 5-procentowych, umarzanych przez 37 lat, emitowanych przez Bank Wypłat Międzynarodowych nie wcześniej aniżeli za 3 lata i to po kursie nie niższym, aniżeli 90 proc. nominatu. W ten sposób Niemcy zyskują w każdym razie nowe 3-letnie moratorium.

Część prasy francuskiej nazwała układ lozański końcem reparacji. Szczerość wymaga takiego, a nie innego określenia rzeczy.

Jest to w dziejach powojennych świata niewątpliwie moment doniosły.

Niemcy wprowadziła i obecnie od czasu deklaracji Hoovera, nic nie płacą. Sytuacja się w tym sensie materialnie biorąc nie wiele zmienia. Pakt sankcyjny raczej istniejący stan rzeczy z tem, że do „service de dette” pożyczek Dawesa i Younga wynoszącej ok. 140 milj. mk. rocznie dojść ma jeszcze za 3 lata 150 milj. mk. na bony lozańskie.

Bezspornie donioślejszym jest moment moralny. Długi polityczne, pozostałe z wielkiej wojny, uważane są za doniosły czynnik perturbacyjny w normalnym obrocie gospodarczym. Likwidacja jednej ich serii jest poważnym krokiem ku usunięciu tych perturbacji, oczywista — zupełna ich likwidacja możliwa będzie dopiero po rewizji drugiej ich serii — długów międzyallemankich; tutaj głos mają Stany, rozwiązanie problemu bowiem może nastąpić tylko na ich rachunek. W każdym razie świat ogarnęła fala optymizmu, co wyraziło się w nastrojach międzynarodowych giełd.

Czy na długo — to przyszłość wykaże.

Na tych łamach oddawna wykazywaliśmy, że Polska zainteresowana jest w likwidacji długów wojennych, ponieważ, otrzymując od Niemiec około 1 miliona złotych, sama płaci innym aliantom, głównie Stanom — ok. 60 milionów rocznie. Bezspornie pakt lozański jest finansowym sukcesem Niemiec i to trzeba sobie bez ogródek powiedzieć; natomiast jest on o tyle sukcesem Francji, że za swe ustępstwa otrzymała ona pono zapewnienie Anglii i Włoch co do zachowania politycznego statusu stworzonego w Wersalu. Rozwiązanie dla związanej z nią Polski, znajdującej się między miotem a kowadłem swych interesów politycznych i finansowych — bardzo szczęśliwe. Na innym miejscu naszego pisma postawiono słuszną z punktu widzenia naszych interesów tezę rozdzielenia klauzul politycznych i klauzul finansowych traktatu wersalskiego. Polska musi bronić jej dzisiaj z całą stanowczością i energią.

Odważyliśmy się jedni z pierwszych powiedzieć na tem miejscu, że Polska posiada wszelką legitymację moralną, aby przestać płacić procenty i amortyzację długów relatywnych całkiem niezależnie od dalszych losów moratorium hooverowskiego. Po pakcie lozańskim — nasza legitymacja moralna umacnia się; przypuszczamy, że przed zasadniczą rewizją naszych układów konsolidacyjnych grozi z tego tytułu z Polski nie odpłynięcie; jest to konieczne dla tem większego zabezpieczenia punktualnego

Upadłości i układy.

W dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmie „Michał Kon”, fabryka wyrobów wełnianych w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 15, skład ul. Narutowicza 3, na własną prośbę firmy, w imieniu której zgłosił podanie adw. Pawłowski.

Firma powyższa istnieje od 1894 r. i tem boleśniej odczuła swój obecny stan materialny, gdyż należała do rzędu solidnych przedsiębiorstw, zawsze się wywiązujących należycie ze swoich zobowiązań.

Straty poniesione skutkiem rekwizycji przez okupantów towarów na sumę przeszło 80.000 dolarów pozbawiły firmę poważnej części kapitału obrotowego jednak firma pomimo to prosperowała w dalszym ciągu niezłe, dopiero obecny kryzys gospodarczy i poniesione niedawno olbrzymie straty całkowicie do reszty pozbawiły ją środków obrotowych i doprowadziły ją do stanu, uniemożliwiającego dokonywanie dalszych wypłat należności.

Z tego też powodu firma zmuszona była w dniu wczorajszym prosić o ogłoszenie upadłości.

Z bilansu firmy na dzień 1 lipca r. b. widać, iż aktywa firmy wynoszą 203.966 zł., zaś pasywa 420.617 zł.

Z aktywów pozycje maszyn wynoszą 139.908, nieruchomości 25.000 zł., dłużnicy 34.871 zł., fabrykacje 8.910 zł.

Stan ten aż nadto wskazuje, iż firma jest pod bilansem.

Kuratorem masy mianowano adw. Zygmunta Albrechta, a Sędzią Komisarzem S. H. Jakóba Herca.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 12 lipca r. b.

Również w tym samym dniu rozpoznawano sprawę firmy „Józef Stiller”, sprzedaż galanterii luksusowej i artystycznej przy ul. Piotrkowskiej 69, która jak wiemy w połowie stycznia r. b. wniosła podanie o udzielenie jej odroczenia wypłat.

Firmie tej udzielił odroczenia wypłat Sąd Apelacyjny w Warszawie w dniu 31 maja r. b. do którego się odwołał pełn. firmy, wobec wyroku sądu handlowego w Łodzi, odmawiającego udzielenia odroczenia.

Jednocześnie z udzieleniem odroczenia wypłat sąd apelacyjny zlecił łódzkiemu sądowi mianowanie osoby nadzorczy i sędziego komisarza nad przedsiębiorstwem firmy „Józef Stiller”.

Sąd handlowy w dniu wczorajszym mianował nadzorcą handlowca Zygmunta Rathe, a sędzią komisarzem S. H. Alfreda Kindermana.

W sprawie ogłoszonej w dniu 1-go lipca r. b. upadłości firmy „Sukcesorowie Hermana Preissa, fabryka wyrobów włókienniczych” w Pabjanicach, ul. Moniuszki Nr. 14, na żądanie wierzycieli, kurator masy handlowiec Aleksander Piltz w chwili opieczętowania majątku masy zastał tkalnię zarobkową upadłej firmy składającą się z 135 krosien tkackich w pełnym ruchu.

W związku z tem, za zgodą sędzie-

go komisarza S. H. Aleksandra Kru-sche, kurator masy bez szkody dla ogółu wierzycieli nie przystąpił do opieczętowania tkalni, a ograniczył się tylko do spisania w protokole komornika wszystkich narzędzi pomocniczych tkalni.

Sąd powyższe czynności kuratora — zaakceptował.

Również w sprawie ogłoszonej 1 lipca r. b. na żądanie wierzycieli upadłości firmy „Franciszek Postleb”, sprzedaż artykułów opieczonych, przy ul. Piotrkowskiej 71, sąd zaakceptował wybór adw. Knapika, dotychczasowego kuratora masy na syndyka masy przez wierzycieli.

W sprawie upadłości firmy „Alfred Gustaw Lessig” sprzedaż instrumentów muzycznych, przy ul. Nawrot 22, ogłoszonej w końcu stycznia r. b. na żądanie wierzycieli sąd na wniosek sędziego komisarza s. h. Ostermana, wyznaczył nowy miesięczny termin na sprawdzanie wierzytelności. W związku z tem będzie wyznaczony przez zarząd masy dzień, w którym wierzyciele będą mogli zgłosić dodatkowo swe pretensje do masy.

Także sam termin wyznaczono w sprawie upadłości firmy „Alter Kutas” ze Strykowa, gdzie również zarząd masy w osobie sędziego komisarza s. h. Janickiego i syndyka adw. Chudego oznaczył dokładny dzień sprawdzenia wierzytelności.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie, tendencja dla dewiz panowała słabsza, przy obrotach bardzo ograniczonych. Banknotami dolarowymi transakcyj nie dokonywano. Wypłata telegraficzna na New York 8.925. Notowano kursy dewiz: Holandia 359.85, Londyn 31.75—31.73, New York 8.92, Paryż 35.03, Szwajcaria 173.80, Medjolan 45.50; kurs orientacyjny dewizy na Pragę 26.40. W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 211.80. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211, funt angielski w gotówce 31.95. Banknoty dolarowe 8.90%. Dolar złoty 8.96, rubel złoty 4.75, rubel srebrny 1.40, bilon 0.60.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Głównie obracano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 71—72.50, Lilpopy 12.25—12. Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Starachowice 7.50; za akcje Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru żądano 20.

PAPIERY PROCENTOWE. — Wobec realizacji zysków przez kulisę giełdową tendencja dla papierów procentowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych była nieco słabsza. Dużych obrotów dokonano 7 proc. Pożyczką Stabizacyjną, 4 proc. Pożyczką dolarową i 8 proc. Listami m. st. Warszawy. Notowano: 3 proc. Pożyczka Premjowa Budowlana 36—36.90, 4 proc. Premjowa

Pożyczka Dolarowa 47.50—47.75, 4 proc. Inwestycyjna serjowa 98.25, 5 proc. Konwersyjna 36, 7 proc. Stabilizacyjna 48—48.50—48, 8 proc. Obligacje budowlane B. G. K. I-sza emisja 93, Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany, 4 i pół proc. Listy Ziemskie 35.50—35.25, 8 proc. Listy m. Warszawy 57—55.50—56, 8 proc. m. Częstochowy 51, 8 proc. m. Łodzi 55.50, 8 proc. Piotrkowa 50.75, 10 proc. m. Radomia 53.75. Tranzakcje dokonane, a nienotowane 4 proc. Inwestycyjna zwykła 92.50, 6 pr. Dolarowa 55, 8 proc. Listy Ziemskie zło-towe — 50—49.50, 7 proc. Ziemskie dolarowe 47—47.50, 4 i pół proc. m. Warszawy odcinki po 500 złotych 49, 5 proc. m. Warszawy 47, 10 proc. m. Siedlec 52, 6 proc. obligacje m. Warszawy 6-ta emisja 33.50, 8-ma i 9-ta em. 31.50. Za 4 pr. Ziemskie, chciano płacić 27.50.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.
W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.87 i pół w płacaniu przy odcinkach drobnych i 8.88 i pół przy odcinkach większych, w żądaniu mniejsze odcinki 8.88 i większe 8.89. Funt zleżka słabiej w płacaniu 31.80 i w żądaniu 32. Franki bez zmiany (francuskie) 35.10 do 35.20, szwajcarskie 174 i pół do 175. Złoto w zupełnem zaniedbaniu: ruble 4.75 do 4.78, dolary 8.96 do 8.98.
Łódzkie listy zastawne w płacaniu 55 i 56 w żądaniu.
Inne papiery jak i akcje w zupełnem zaniedbaniu. (c).

NOTOWANIA BAWELNY.
Nowy Jork, Loco 5.86, lipiec 5.69, sierpień 5.74, wrzesień 5.78, październik 5.83, listopad 5.89, grudzień 5.97, styczeń 6.04, marzec 6.16, kwiecień 6.23, maj 6.30.
Nowy Orlean, Loco 5.68, lipiec 5.68, październik 5.80, grudzień 5.94, styczeń 6.01, marzec 6.14, maj 6.28.
Liverpool, Loco 4.72, lipiec 4.44, sierpień 4.43, wrzesień 4.41, październik 4.41, listopad 4.42, grudzień 4.45, styczeń 4.47, luty 4.49, marzec 4.52, kwiecień 4.54, maj 4.57, czerwiec 4.59, lipiec 4.62.
Egipt, Loco 6.70, lipiec 6.47, październik 6.64, listopad 6.69, grudzień 6.73, styczeń 6.79, marzec 6.89, maj 7.00.
Upper, Loco 5.85, lipiec 5.66, październik 5.69, listopad 5.69, grudzień 5.73, styczeń 5.75, marzec 5.82, maj 5.88.
Brema, Loco 6.92, październik 6.51, grudzień 6.62, styczeń 6.71, marzec 6.84, maj 6.94.
Aleksandria, Lipiec 12.71, listopad 13.13, styczeń 13.38, marzec 13.67.
Achmouni, Sierpień 10.03, październik 10.21, grudzień 10.32.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 414 i pół tonny, w tem żyta 15 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto 21-22, pszenica jednolita 26—26.50, pszenica zbierana 25—25.50, owies jednolity 25—25.50, owies zbierany 22.50—23, jęczmień na kaszę 20.50—21, groch polny jadalny 30—33, groch „Victoria” 30—34, wyka 25—26, łubin niebieski 16—17, łubin żółty 22—24, siemię lniane baw. 90 proc. 38—40, mąka pszenna luksusowa 45—50, mąka pszenna 4-0 40—45, mąka żytnia pyłkowa 39—41, mąka żytnia sitkowna 30—31, mąka żytnia razowa 30—31, otręby pszenne szale 14—15, otręby pszenne średnie 13—13.50, otręby żytnie 13.50—14, kuchy lniane 21—22, kuchy rzepakowe 17.50—18, kuchy słonecznikowe 40 proc. do 44 18—18.50.

GIEŁDY.

AKCJE.
Bank Polski 71 — 72 i pół.
Lilpopy 12 i jedna czwarta — 12.
PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.
3 proc. budowlana 36 i pół — 36.90.
4 proc. inwestycyjna serjowa 98 i jedna czw. — 98.50.
5 proc. konwersyjna 36.
5 proc. kolejowa 30.
4 proc. dolarowa 47 i pół — 47 i trzy czw. — 47.50.
7 proc. stabilizacyjna 48 — 48.50 — 48.
8 proc. B. G. K. (budowl.) 93.
4 i pół proc. ziemsk. zł. 35 i pół — 35 i jedna czwarta.
8 proc. m. Warszawy 57 — 55.50 — 56.
8 proc. m. Łodzi 55.50.
8 proc. m. Częstochowy 51.
10 proc. m. Radomia 53.75.

AUKCJE WELNY W LONDYNIE.
Do Warszawy nadeszły wczoraj wiadomości, że drugi tydzień na aukcji wełnianej w Londynie przyniósł ożywienie, wyrażające się w zapotrzebowaniu na cały szereg gatunków wełny. Jednocześnie cena wełny zwykłej kupcy z Francji i Niemiec oraz Anglii. Cena wełny Merynos lepszych gatunków podniosła się o 5 proc., średnich gatunków o 7,5 — do 10 proc. Cena wełny krzyżowej średnich gatunków podskoczyła o 7,5 proc. jednak gatunków wełny krzyżowej średniej i wyższej objawili się na aukcji brak.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą
NARUTOWICZA Nr 30
tel. 129-30.

placenia tych zobowiązań państwa, z których punktualne wywiązywanie się jest probierzem naszej wartości jako kredytobiorcy.
Dr. A. Z.

Do akt Nr. 1260/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 145 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z maszyny gryrarki oszacowanych na sumę Zł. 450.— Łódź, dnia 1 lipca 1932 r. Komornik: (-)KULAK.

ZAKOPANE Pensjonat „Szczesna” przy ul. Witkiewicza Nr. 10, tel. 647 pod zarządem S. Magidowej. Pokoje słoneczne i komfortowe. Kuchnia wykwintna. Całodzienne utrzymanie (5 razy) 7 złotych dziennie. Kolonie i wycieczki korzystają z ulgi

Do akt Nr. 1906/31 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 118, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B-cia J. i B. Gorman” i składających się z maszyny do wyrobu trykotów oszacowanych na sumę Zł. 1.300.— Łódź, dnia 25 czerwca 1932 r. Komornik: A. JALOWSKI.

Do akt Nr. 1813/31 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Lipowej Nr. 83, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Lipowianka” i składających się z salfaktoru oszacowanych na sumę Zł. 1.200.— Łódź, dnia 25 czerwca 1932 r. Komornik: A. JALOWSKI.

Do akt Nr. 1678/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Leszno Nr. 39, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Leszno” i składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i inn. oszacowanych na sumę Zł. 1825.— Łódź, dnia 25 czerwca 1932 r. Komornik: A. JALOWSKI.

Do akt Nr. 149/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Zielonej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Psachji Kaca i składających się z mebli i maszyny do szycia, oszacowanych na sumę Zł. 600.— Łódź, dnia 6 lipca 1932 r. Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2184/31 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kopla Rudnickiego i składających się z 500 metrów kamgaru damskiego sukniowego, oszacowanych na sumę Zł. 1.500.— Łódź, dnia 7 lipca 1932 r. Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 284b/30 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Dobreckiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 2990.— Łódź, dnia 7 lipca 1932 r. Komornik: J. RZYMOWSKI.

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych i Instalacji Technicznych
Rawicki i Winter
Inżynierowie
Łódź, ul. Kilińskiego 41, tel. 172-96
Wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące. SPECJALNOŚĆ: Kanalizacja, wodociągi i centralne ogrzewanie.
Przyłączanie domów do sieci kanałów miejskich 4x75

Dr. I. CHAIN
choroby serca, elektrokardiografia
ordynuje w **KRYNICY**
Willa Nałęczówka
(obok nowych Łazienek) 30-2

Dr. N. HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10.
Telefon 245-21.
Przyjm. 5-8 wiecz.
W niedz. i święta 10-1 rano.

Doktor
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

LEKARZ-DENTYSTA
J. ROSEN
przeprowadził się
na **Piotrkowską 97**
tel. 182-69
Przyjmuje od 10-1 i 3-7. 30-2

Dr. med.
BERMAN
choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic. 30-2

6-pokojowe MIESZKANIE
na I-szem piętrze lub na wyższym z widną **POSZUKIWANE**
Oferty sub „Mieszkanie 1000” do Republiki. 40-2

Dr. A. Witoński
choroby serca i płuc
NAWROT 4, tel. 171-90
przyjmuje codziennie od 2-3 i na **WISNIOWEJ GÓRZE** (Willa Karmańskiego) u lek. dent. Zólkowskiej od godz. 3-ej po poł. 30-2

Do wynajęcia mieszkanie
4-pokojowe z wszelkimi wygodami i poręczną oficyną, IV p. (windą czynną) w domu przy ul. Przejazd 30. Wiad. w admn. domu tamże w godz. popłd. 3-5. 25x2

Do akt Nr. 502/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Wodnej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana Chmielewskiego i składających się z 10 sztuk aparatów i narzędzi do obróbki skóry oszacowanych na sumę Zł. 550.— Łódź, dnia 12 lipca 1932 r. Komornik: K. SUZIN.

Wyjątkowa Okazja
przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio
BIURO „IRENIT”
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

Do akt Nr. 538/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Nowej Nr. 12 i 6-go Sierpnia Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adama Kenrzeńskiego i Piotra Dąbka i składających się z tokarni na żelazo i magli oszacowanych na sumę Zł. 1100 plus 1100.— Łódź, dnia 12 lipca 1932 r. Komornik: K. SUZIN.

Duży pokój umeblowany
do wynajęcia dla jednej osoby lub małżeństwa. Ewentualnie z utrzymaniem. Ul. Żeromskiego 18 m. 27.

Do akt Nr. 1626/31 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Lwowa i składających się z mebli, garderoby, maszyn, koni i uprząży, oszacowanych na sumę Zł. 8820.— Łódź, dnia 17 czerwca 1932 r. Komornik: J. RZYMOWSKI.

Zatwierdzona przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna**
D-ra Marji Lewinsonowej Śródmiejska 27 (Dawniej Cegielniana 6)
Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8

Ważne dla płatników podatków!
Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchaltaryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 154-39. 30-3

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjeżdż Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 159-00. Tłoczniła: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republiki” 68-148

Prenumerata „II. Republiki”
od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:
ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt) NA STR. LEJ: 2 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetryowy (na str. 4-szp.) Zareczone ogłoszenia: 50 gr. za miejsce zastrzeżone specjalną dopłatą Zamawiaczowi o 50 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie uważają się za żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski, W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64

Kupno i sprzedaż
KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch”. Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.
ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i plac najwyższe ceny l. Fijałko, Piotrkowska 7.
SAMOCHODY i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż, Komis, Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska 82, tel. 189-28.
ROWER marki „Ormonde” prawie nowy do sprzedania, Żeromskiego 85 u dozorczy.
MOTOCYKL m. D. K. W. 200 cm., czerwony bak z tylnym siedzeniem, w dobrym stanie, cena 550 zł. Ruda Pabjanicka przystanek lotnisko, ul. Rzewskiego Nr. 24, zas. p. p. 5.
WSPANIAŁA egzystencjal! Z powodu choroby zaraz sprzedam handel win i wódek i delikatesów. Tygodniowy obrót monopolowy do 2000 złotych. Wiadomość: Leszno 58, m. 5 tel. 161-04.
FORTEPIAN krótki czarny za 300 złotych z powodu wyjazdu do sprzedania, Wólczańska 61, m. 6, od godz. 2-4-ej i 8-10 wieczór.

Posady
ZDOLNYCH zastępców losowych poszukuje poważna firma. Zgłoszenia: Łódź, Żeromskiego 49, m. 20.
PANIENKI nadające się do kelnersstwa, potrzebne. Restauracja Narutowicza Nr. 38, wejście przez Hotel.
ŚLIFIERZ-galwanizator poszukiwany, A. Rejder, Piłsudskiego 56.
POTRZEBNA dziewczynka podreżna do pracowni. Zgłaszać się Kilińskiego 85, m. 3.
POTRZEBNA zdolna manicurzystka, od zaraz na procenta z gwarancją, J. Rotman, ul. Andrzeja Nr. 27.
5 TYSIĘCY ZŁ. kaucję złożę za posadę inkasenta w solidnej firmie. Oferty „Kosjanin” 17
PANIENKA do pracy mereszkowania potrzebna, Rzgowska Nr. 2, Miusztajn 13

Lokale
KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jednego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch”. Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.
POKÓJ frontowy umeblowany. Telefon solidnemu Panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, m. 10, front III piętro
POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany dla pojedynczej osoby zaraz do wynajęcia. Gdańska 43, m. 10.
KTO POSZUKUJE mieszkanie, sklep, lokal biurowy, handlowy lub fabryczny, bez odstępnego, niech się zgłosi natychmiast do biura „Lokum”, Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.
POKOJU z kuchnią, za miesięczne komorne, możliwie z wygodami, poszukuje. Oferty z warunkami dla „A. F.” do administracji.
MIESZKANIA po 2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią, oraz sklep frontowy do oddania u gospodarza, Lipowa Nr. 31.
MIŁY pokój z wszelkimi wygodami z całodziennym utrzymaniem dla jednej lub dwóch osób, Kopernika 49, m. 8.
W STARYM domu bez odstępnego 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, front, II p., kwartałnie zł. 300.— poleca „Geguz”, Piotrkowska 81, tel. 105-39.
ŁADNY, umeblowany pokój frontowy oddam od zaraz inteligentnemu panu, Kilińskiego 78 m. 8, tel. 120-59.

Matrymonialne.
STUDENT medycyny poślubi młodą pannę (izraelitkę), która dopomaga mu do ukończenia studiów. Oferty sub: „24” do „Republiki” 14
Rozmaite
RUDOLF Szulc prosi o zwrot dowodów znajdujących się w portfelu skradzionym 12.7 za wynagrodzeniem.
WEKSEL z wystawienia Józefa Dróżka, blanko na zł. 248, został zgubiony i takowy zostaje unieważniony.
ZAGINEŁO zaliczenie za Nr. 2168 na zł. 100 (sto) wyst. Salomon Birz, Piotrkowska 44, dla Sz. Hendelesa, Łódź, D. Kohna, Wilno. Zaliczenie unieważnione.
ZA WYNAGRODZENIEM proszę uczciwego znaleźć o zwrocie paczki zębów, zgubionej w piątek lub w sobotę, Piotrkowska 92, m. 88.

Nauka i wychowanie
DYPLOMOWANA rutynowana nauczycielka udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przygotowuje do egzaminów. Spec. matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, Lipszczy, Kilińskiego 77.
A YOUNG Miss should like to make acquaintance with an Englishman for the English conversation in exchange of German or Polish Off. sub: „Miss” 17

Ważne dla płatników podatków!
Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchaltaryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 154-39. 30-3

Ważne dla płatników podatków!
Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchaltaryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 154-39. 30-3